CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO zł 5

Wydanie B.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 90

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telefoniczna (KP) w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiastowy 36-03 Sekretariat redakcji 19-07 Sekretariat przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Czwartek, dnia 16 stycznia 1947 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konta PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 14

Delegacja robotników z Westfalii i Nadrenii w Polsce

WARSZAWA (PAP). Gen. broni Spychalski przyjął wobec nieobecności marsz. Roli-Żymierskiego delegację polskich górników, hutników i rzemieślników z Westfalii i Nadrenii. Imieniem Polaków przemówił prezes Polonii westfalskiej Przybylski. Gen. Spychalski podkreślił w odpowiedzi konieczność powrotu wszystkich Polaków do kraju.

Stan wyjątkowy w Paragwaju

LONDYN (PAP). Na skutek wykrycia spisku, władze Paragwaju zarządziły stan wyjątkowy na okres 1 miesiąca. Spisek zorganizowany został przez pewne koła wojskowe.

Wallace jedzie do Londynu

NOWY JORK (obsł. wł.). Były amerykański minister handlu, Wallace ma zamiar przybyć do Londynu i tam nawiązać kontakt z członkami brytyjskiej partii pracy. Wallace dążyć będzie do ugruntowania przyjaznych stosunków z Związkiem Radzieckim.

Premier Attlee zagroził dymisją...

Strajk w londyńskim przemyśle transportowym rozszerza się

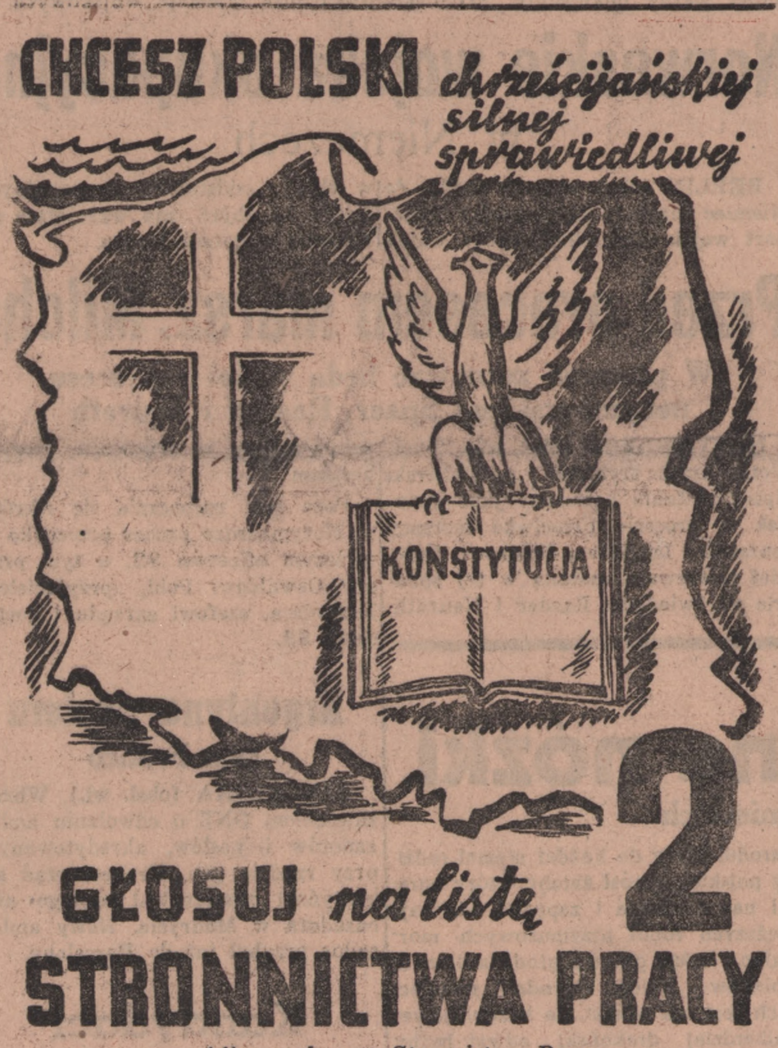
LONDYN (obsł. wł.). Strajk w londyńskim przemyśle transportowym rozszerza się. Na wiecu delegatów, reprezentujących 20.000 robotników, postanowiono kontynuować strajk. Apel sekretarza związku zawodowego o powrót do pracy, spotkał się z głośnymi okrzykami protestu. Rokowania przedstawicieli pracodawców z delegatami związku zawodowego oraz urzędnikami ministerstwa pracy trwają. Strajkujący robotnicy domagają się 44-godzinnego tygodnia pracy i 14-dniowego płatnego urlopu rocznego.

Premier Attlee zagroził podaniem się do dymisji, o ile ministrowie, reprezentujący w rządzie świat pracy. nie zdołają położyć odpowiedniego nacisku na rychłe zakończenie strajku.

Londyńczycy z zainteresowaniem śledzą pracę około 400 ciężarówek wojskowych, na których żołnierze w narzuconych białych kitlach rozwożą mięso z hal targowych do sklepów. Rzecznik rządu angielskiego oświadczył, że wciągnięcie wojska było konieczne, gdyż londyńczycy już w niedzielę pozbawieni byli mięsą na skutek strajku, a ponadto mięso uległoby zepsuciu, gdyby leżało jeszcze dłużej.

Strajk skierowany jest właściwie przeciwko komisjom rozjemczym, które postulaty pracowników transportowych załatwiały w zbyt powolnym tempie. Obecnie powołane zostaną nowe komisje rozjemcze.

Stosunek zastępujących strajkujących żołnierzy z strajkującymi, jest przyjazny. Żołnierze spożywają posiłki wspólnie z strajkującymi robotnikami.



Afisz wyborczy Stronnictwa Pracy

Otwarcie konferencji min. spraw zagr. w Londynie

Sprawa Niemiec i Austrii

LONDYN (obsł. wł.). W związku z otwarciem konferencji min. spraw zagranicznych ustalono, że sprawy Austrii i Niemiec rozważane będą oddzielnie, przy czym na posiedzeniach przedpołudniowych omawiane będą sprawy Niemiec, a na popołudniowych sprawy Austrii.

Korespondenci przypuszczają, że sprawa Anstrii nie powinna nastręczać większych trudności, podczas gdy sprawa Niemiec jest bardziej skomplikowana i zajmie zastępcom więcej pracy. Dziś konferencja wyłoni komisje, którym delegacje poszczególnych państw będą mogły przedstawiać swoje postulaty.

Wyniki prac konferencji zastępców min. spraw zagr. przedłożone zostaną Radzie Ministrów, która zbierze się 10 marca w Moskwie.

Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Francja wyznaczyły oddzielnych delegatów na Niemcy i Austrię.

Z ramienia ZSRR przybył delegat Gusiew wraz z nowym ambasadorem radzieckim w Londynie, Zarubinem.

Gdynia udekorowana Krzyżem Grunwaldu

GDYNIA (am). W najbliższy piątek o godz. 10-ej odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym Gdynia zostanie udekorowana Krzyżem Grunwaldu. Prezydium Krajowej Rady Narodowej w uznaniu bohaterskiej postawy Gdyni w czasie września 1939 r. postanowiło udekorować ją tym Krzyżem, by w ten sposób upamiętnić bohaterstwo całej ludności naszego miasta. Dekoracji dokona przedstawiciel Krajowej Rady Narodowej.

Dnia 16 stycznia 1947 roku

w sali KRN ROMA ul. Nowogrodzka 49

odbędzie się, o godzinie 17-tej

WIEC Stronnictwa Pracy Niezależnego Rzemiosła, Kupiectwa i Drobnego Przemysłu

Referaty wygłoszą:

Min. dr Widy-Wirski — v. prezes S. P.
Dr Marian Lityński — Czł. Prez. Zarz. Gł. S.P.
J. Sadłowski — Prezes Zw. Izb Rzemieśl.
W. Żochowski — Prezes Zrzesz. Prz. Gastr.
Dr J. Domiński — v. preze. Zarz. Gł. S. P.
M. Hartwig — Prezes Izby Przem.-Handl.
S. Barcikowski — Prezes Rady Nacz. Zrzesz. Kupieckich R. P.

Ważne rozmowy Bluma z Attlee

Francja domaga się większych przydziałów węgla z Zagłębia Ruhry

LONDYN (obsł. wł.). Premier francuski Leon Blum odbył pierwszą konferencję z premierem Attlee i podejmowany był na przyjęciu wydanym przez min. Bevina. Przewidziane jest również spotkanie z min. Stafford Crippsem. Premier Blum zabawi w Londynie ogółem 2 dni i powróci do Paryża w czwartek, gdyż tego dnia po poł. nastąpi wybór nowego prezydenta republiki francuskiej. Wizyta premiera Bluma w Londynie, jest pierwszą wizytą premiera francuskiego w Anglii od 1940 r.

Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył, że wizyta Bluma ma wielkie znaczenie dla wzajemnego uzgodnienia planów odbudowy. Omówione będą również zagadnienia polityki zagranicznej Francji i Anglii oraz sprawy gospodarcze, wśród których na pierwszy plan wybija się zwiększenie przydziałów węgla z Zagłębia Ruhry dla Francji.

Nagła odwilż w zachodniej Polsce

W górach pogoda słoneczna przy lekkim mrozie

WARSZAWA (PAP). Po okresie silnych mrozów zaznaczył się w całym kraju wzrost temperatury. W Zakopanem notowano minus 4 stopnie, na Śnieżce — 7 i na Kasprowym — 9 stopni. Karkonosze pokrył śnieg, który w Jeleniej Górze wynosi 4 cm, w Karpaczu 18 cm, w Zakopanem 10 cm, na Kalatówce 17 cm, na Kasprowym 48 cm, na Hali Gąsienicowej 18 cm. W dolinach nad Odrą i Nysą zapanowała odwilż i notowano tam plus 4 stopnie. W najbliższym czasie utrzyma się w górach pogoda słoneczna, przy lekkim mrozie. Na dolinach będzie ciepło, jedynie nocą słaby mróz. W Warszawie o godz. 6 rano notowano 0 stopni, w Bydgoszczy +1 stopni.

Robotnicy awangardą ruchu społecznego

Jest prawdą niezaprzeczalną, że robotnicy żyjący z pracy swych rąk są ludźmi, którym postęp społeczny, gospodarczy i polityczny leży najbardziej na sercu. Od półtora wieku ruchy robotnicze wpływają decydująco na ukształtowanie polityki poszczególnych państw. Robotnicy polscy stanowiący jedną z warstw społeczeństwa i narodu polskiego oddawna aktywnie brali udział w walce o niepodległość państwa i sprawiedliwość społeczną. Pracowali nad tym narówni z innymi. Szeregi robotnicze w Polsce cechowała zawsze zdeterminowana wola dźwignięcia całego społeczeństwa, nie tylko jednej klasy. Robotnik polski uświadomiony klasowo nie był jednak nigdy krótkowzrocznym egoistą. Robotnik polski służył swą pracą sobie i narodowi. Tysiące najlepszych synów warstwy robotniczej padło w walce z zaborcami, rodzimymi totalistami sanacyjnymi, bestialskim okupantem hitlerowskim. Żadna siła, żadna przemoc nie mogła zdławić ofiarności i patriotyzmu polskiego robotnika.

Ruch chrześcijańsko-społeczny i narodowo-robotniczy w Polsce został zapoczątkowany nie przez inteligentów, lecz przez prostych robotników. Robotnicy nie myślą w sposób zawiły. Dla ich umysłów nie były zrozumiałe kompromisy, cechujące politykę stronnictw pozbawionych udziału ludzi twardej fizycznej pracy.

Każda partia przechodzi przez zmiany rozwojowe. Ruch narodowo-robotniczy, zapoczątkowany przez polskich górników w Westfalii, rozrósł się z biegiem czasu do ram wielkiego stronnictwa, skupiającego w swych szeregach organizacyjnych ludzi z wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Robotnicy, którzy stworzyli i pracowali w ruchu narodowo-robotniczym Str. Pracy nigdy nie patrzyli na swą organizację, jako na organizację wyłącznie robotniczo-klasową, pomni, że w współdziałaniu wszystkich warstw narodu leży szczęście i przyszłość Ojczyzny.

Dziś w zmienionych warunkach politycznych robotnik stanął w pierwszym rzędzie pracowników państwa i dźwiga na swych zahartowanych barkach główny ciężar walki o właściwy postęp i sprawiedliwość.

Dymiące kominy fabryczne, nowe warsztaty pracy to wszystko wynik ofiarnego wysiłku robotnika. Robotnik stając do pracy dla Polski, nigdy nie pytał jaką osiągnie z tego korzyść materialną, ile na tym zarobi. Stanął na posterunku, bo wiedział, że jest to jego obowiązkiem. W miarę jednak rozwoju państwa, im dalej jesteśmy od końca wojny, tym więcej należy poświęcać uwagi sprawom bytu ludzi pracy, których warunki materialne nie odpowiadają wymogom życia. Robotnik polski, wyczerpany długoletnią okupacją hitlerowską, musi w Wolnej Polsce znaleźć takie warunki, o jakie walczył on i jego poprzednicy. Świat pracy musi uzyskać takie zarobki, któreby pozwalały robotnikom przeżyć nie tylko spokojnie cały miesiąc wraz

ze swą rodziną, lecz również ugruntować sobie przyszłość, zapewnić dobrobyt u schyłku swego życia. Robotnik musi mieszkać i odżywiać się w odpowiedni sposób, gdyż on ponosi główny ciężar w budowaniu Ojczyzny.

Szerokie rzesze robotnicze poza potrzebami ściśle ludzkimi mają inne, większe aspiracje. Chcą realnie współrządzić krajem, chcą widzieć pełne poszanowanie swych poglądów społecznych i politycznych. Zdobytych zaś osiągnięć nie pozwolą nikomu sobie wydrzeć.

Stronnictwo Pracy, wyrosłe z ruchu narodowo-robotniczego, obejmuje dzisiaj różne warstwy. Jest wszechstanowe. Lecz u podstaw ruchu leży kwestia robotnicza, kwestia fundamentalna. Stronnictwo Pracy, wyrosłe z wysiłku robotniczego, broni równocześnie prawa inicjatywy prywatnej, gdyż w tym widzi realizację swoich zasad. Nie znaczy to jednak, aby zrezygnowało ono z odcinka robotniczego. Z odcinka robotniczego Stronnictwo wyrosło i na tym odcinku pozostanie na zawsze. Robotnicy nasi są tego świadomi, więcej, są zdyscyplinowaną awangardą ruchu chrześcijańsko-narodowego, postępu i sprawiedliwości społecznej.

Kryzys rządowy
w Austrii

WIEDEŃ (PAP). Austria przeżywa kryzys rządowy. Poza dymisją min. wyżywienia, socjalisty dr Fränzla, prezydent Austrii dr Renner przyjął dymisję min. bez teki Weinbergera i min. planowania gospodarczego Rauschera. Ostatnie doniesienia mówią już o mianowaniu nowych ministrów na opuszczone stanowiska.

Kardynał Hlond
na Monte Cassino

CITTA DEL VATICANO (W). W związku z niedawnym pobytem ks. Kardynała Hlonda, w Rzymie podają, że odbył on pielgrzymkę do polskiego cmentarza wojskowego na Monte Cassino.

Ks. Kardynał spędził na wspomnianym cmentarzu bohaterów dłuższą chwilę na modlitwie i zwiedził szczegółowo groby naszych dzielnych żołnierzy.

Echa głośnej dymisji we Włoszech
Saragot nie godzi się na połączenie włoskich socjalistów z komunistami

RZYM (obsł. wł.). Dymisja przewodniczącego włoskiego zgromadzenia narodowego Saragota zostanie dopiero zatwierdzona po powrocie premiera włoskiego, de Gasperi, z Ameryki.

Saragot nie godzi się na połączenie włoskich socjalistów z komunistami i utworzył nową partię, w której zgromadziły się prawicowe elementy włoskiej partii socjalistycznej. Saragot wraz z swymi zwolennikami opuścił posiedzenie kongresu u socjalistów włoskich, tworząc konkurencyjny kongres.

Włoski minister spraw zagranicznych, Nenni, który jest przewodniczącym socjalistów włoskich i gorącym zwolennikiem fuzji socjalistów z komunistami, wyraził swe zadowolenie z powodu kroku Saragota, że pozostała przy nim „pozbawiona znaczenia frakcja burżuazyjna".

Samobójstwo w bazylice św. Piotra
Zamknięcie kościoła do ponownej konsekracji

RZYM (obsł. wł.). Bazylika św. Piotra w Rzymie została zamknięta na skutek samobójstwa, jakie w świątyni popełnił pewien młody człowiek, strzelając do siebie. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Władze kościelne zarządziły zamknięcie bazyliki do czasu ponownej uroczystej konsekracji. Jest to pierwsze samobójstwo popełnione w świątyni od niepamiętnych czasów.

Aresztowania w Bombaju i Delhi

LONDYN (obsł. wł.). W Bombaju i Delhi nastąpiły liczne aresztowania wśród komunistów hinduskich, oraz przeprowadzono szereg rewizyj w mieszkaniach, podczas których znaleziono ważne dokumenty. Skonfiskowano również cały nakład hinduskiej gazety komunistycznej „Wiek Ludu". Kroki te poczynione zostały na skutek artykułu, jaki się ukazał w gazecie „Wiek Ludu" z którego wynika znajomość tajemnic wojskowych.

Norweskie wojska okupacyjne
w Niemczech

BERLIN (obsł. wł.) W drodze do Niemiec znajduje się pierwszy transport wojsk norweskich, które wejdą w skład oddziałów okupacyjnych. Grupa ta objąć ma ważniejsze posterunki w górach Harcu.

Przed procesem marsz. Milcha
W procesie zeznawać będą głośni z procesu norymberskiego Speer, Raeder i Neurath

NORYMBERGA (obsł. wł.). Zwolniony przez trybunał norymberski Speer zostanie powołany jako świadek w procesie przeciwko zastępcy marszałka lotnictwa, Milchowi. Również zawezwani zostaną w tej sprawie na świadków Raeder i Neurath, przebywający w więzieniu norymberskim.

Poza tym rozpocznie się wkrótce w Norymberdze proces przeciwko 17 wyższym oficerom SS, w tym przeciw Oswaldowi Pohl, przyjacielowi Himmlera, szefowi zarządu i gospodarki SS.

Hr. Grocholski
skazany na śmierć

WARSZAWA (PAP). W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał wyrok śmierci na hr. Grocholskiego, Barczaka i Kalickiego. Kosiorkówna skazana została na 10 lat więzienia. Zasądzeni mają możność wniesienia odwołania do Najwyższego Sądu Wojskowego i to w ciągu 7 dni.

Kanada za utrzymaniem wspólnoty z Anglią

LONDYN (obsł. wł.) Kanadyjski minister spraw zagranicznych wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że Kanada dążyć będzie do utrzymania brytyjskiej wspólnoty narodów jako nierozwiązalną wspólnotę tak w czasie pokoju jak i wojny. Stosunek Kanady do Stanów Zjednoczonych opiera się na wzajemnym braterstwie obu krajów.

Wznowienie konferencji
palestyńskiej

LONDYN (obsł. wł.). Główny komitet arabski przyjął zaproszenie na konferencję palestyńską, która zostanie wznowiona w Londynie. Komitet arabski zwrócił się do władz brytyjskich z apelem o ukrócenie działalności terrorystów żydowskich w Palestynie. Wysoki komisarz Palestyny przywołał w tym celu przywódcę egzekutywy żydowskiej. Tymczasem niedzielna eksplozja w Haifie była ciosem dla agencji żydowskiej, przekonując ją, że nie będą w stanie opanować ruchu terrorystycznego.

Kryzys rządowy
w Grecji

ATENY (obsł. wł.). Tsaldaris boryka się z wzmagającym się coraz więcej kryzysem rządowym. Nawet czynniki, które go dotychczas popierały, poparcie to obecnie cofnęły. Tsaldaris prowadzi więc rozmowy o rozszerzenie rządu. Przywódca liberałów greckich, Sohianopulis odmówił jednakże ofiarowanej mu teki wicepremiera, o ile Tsaldaris nadal pozostanie premierem.

Ciekawostki ze świata

Leningradzkie towarzystwo astronomiczno-geodezyjne przystąpiło do wznowienia doświadczeń z olbrzymim wahadłem, długości 94 m. Doświadczenia te, wskazujące na fakt, iż ziemia obraca się dookoła swej osi, zapoczątkowane zostały przez słynnego fizyka francuskiego Foucault w roku 1851. Doświadczenia leningradzkie, które datują się od roku 1931, dały już ciekawe wyniki.

* * *

Z dwóch gilotyn, jakie Paryż posiadał przed wojną, pozostała tylko jedna. Druga zniszczona została bombardowaniem. Min. sprawiedliwości zakazało ostatnio — ze względów oszczędnościowych — wywożenia maszyny z Paryża, wobec czego skazani na śmierć na prowincji będą odtąd rozstrzeliwani.

* * *

W jednym z miast Ameryki Północnej w kabinie telefonicznej popularnej restauracji nad aparatem telefonicznym wypisane było dużymi literami imię żeńskie „Mabel". Pod imieniem figurował numer telefonu. Ten, kto zatelefonował do owej nieznanej Mabel, usłyszał w telefonie miły głos kobiecy, który mówił: „Niech pan nie zapomni subskrybować amerykańskiej pożyczki wojennej".

Masowa dostawa zboża
dla krajów Europy

LONDYN (obsł. wł.) Według wiadomości z Waszyngtonu, eksport zboża amerykańskiego do krajów potrzebujących osiągnie w lutym rekordową cyfrę 1.200.000 ton. Z tego 300.000 ton dostarczonych będzie do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, 220.000 ton do Włoch i 90.000 ton do Anglii. Ta ostatnia cyfra wywołała pewne rozczarowanie w Anglii, jednak ilość ta powinna wystarczyć, żeby utrzymać dotychczasowy przydział chleba dla ludności cywilnej. W Niemczech zapowiedziany transport wywołał duże zadowolenie. Dają się jednak odczuwać braki w dostawach kartofli, gdyż na skutek mrozu wiele barek z kartoflami unieruchomionych zostało na Łabie.

Świat w kilku wierszach

Podjęta akcja ratownicza za zaginionym na obszarach podbiegunowych wodnopłatowcem gen. Byrda, doprowadziła do jego odnalezienia. Rozbitkowie przyjęli akcję ratowniczą z entuzjazmem. 8 uczestników wyprawy zginęło podczas katastrofy.

W Berlinie ogłoszono, że na zaproszenie amerykańskich władz kościelnych, biskup Berlina wyjedzie do Stanów Zjedn.

W związku z rozłamem w włoskiej partii socjalistycznej premier de Gasperi oświadczył w Nowym Jorku, że rozłam ten spowodować może przesilenie w łonie rządu włoskiego. W parlamencie prawicowa grupa Saragota liczy 40 posłów.

W przeddzień rozpoczęcia konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych do Londynu przybyli delegaci Stanów Zjednoczonych i Francji.

Do Triestu przybyła włoska komisja finansowa. Ponadto w Trieście zatrzymał się gen. Morgan, przed swoim wyjazdem do Ameryki.

Państwo Joliot-Curie przybyli do Łodzi, gdzie zetknęli się z społeczeństwem łódzkim.

Głównodowodzący niemiecki na Krecie, gen. Andree, został wydany greckim władzom, które sądzić go będą za przestępstwa wojenne, dokonane na Krecie.

Gen. Montgomery zatrzyma się na kilkudniowy odpoczynek w Szwajcarii.

Głównodowodzący odcinkiem śródziemnomorskim, gen. Morgan mianowany zostanie brytyjskim attache wojskowym w Waszyngtonie.

W partii socjalistycznej Włoch, która odbywa obecnie swój kongres, nastąpił rozłam. Utworzyła się nowa partia, do której wstąpiła grupa Matteotiego.

Na prezydenta Francji przewidują następujących kandydatów: Bluma, Herriota, Cachina i Auriola.

Rząd egipski wydał ponad 100.000 ft. szterl. na zelektryfikowanie tam na Nilu.

Samolot lecący z Szanghaju do Hong-kongu wpadł do morza. W katastrofie zginęło 6 osób.

Do Muzeum Wojska Polskiego przywieziono z Gdyni działko przeciwlotnicze z okrętu „Wicher", zatopionego na wybrzeżu helskim w 1939 r.

Statek francuski „Ile de France" wyjechał z portu w Tulonie z 8.000 żołnierzy francuskich na pokładzie, udających się do Indochin.

Według wiadomości z Aten, powstańcy wysadzili dwa mosty na granicy grecko-jugosłowiańsko-bułgarskiej, co spowodowało przerwanie komunikacji z tymi krajami.

W więzieniu frankistowskim w Jean nad granicą hiszpańsko-francuską wybuchł bunt więźniów politycznych. 16 więźniów nazajutrz rozstrzelano.

Prezydent Węgier Tildy wygłosił przemówienie na zebraniu towarzystwa węgiersko-jugosłowiańskiego, przy czym podkreślił wiele wspólnych cech łączących Węgry z Jugosławią. Węgry będą zawsze prowadziły politykę porozumienia między narodami basenu dunajskiego.

Poseł RP. w Szwecji min. Ostrowski odznaczył orderem Polonia Restituta naczelnego dyrekt. szwedzkich kolei państwowych. Dahlbecka. Odznaczeni zostali również 4 dalsi przedstawiciele kolejnictwa szwedzkiego za zasługi położone przy organizowaniu połączenia kolejowego między Polską a Szwecją.

Na marginesie

Odmrożone nóżki
dzieci niemieckich

W czasie ostatnich mrozów podobno kilkoro dzieci niemieckich w czasie transportu z Polski do Niemiec odmroziło sobie nóżki. Podniesiono z tego powodu wielki krzyk. Zainteresowano sprawą tą nawet prasę angielską, a jeden z biskupów kościoła anglikańskiego wystąpił w obronie „biednych dzieci niemieckich" nawet na zgromadzeniu publicznym.

Jedno z pim angielskich, „Manchester Guardian", poświęciło temu „zagadnieniu" nawet artykuł wstępny. Jak donosi radio londyńskie, autor artykułu zgadza się z tym, że olbrzymie były okrucieństwa niemieckie wobec Polaków, żaden jednak człowiek o zdrowym umyśle — pisze dalej „Manchester Guardian" — nie może dodać, aby rachunek ten został wyrównany.

Rozumiemy, że Niemcy robią szum dookoła sprawy repatriacji Niemców z Polski. Niemcy bowiem dobrze wiedzą, że wypróbowane goebbelsowskie: „łapaj złodzieja!" zawsze jeszcze zawiera wrażenie na wyspie brytyjskiej. Dziwimy się mimo to wywodom „Manchester Guardian", który bredząc o jakimś „wyrównywaniu rachunku okrucieństw", protestuje przeciwko czemuś- czego nikt nigdzie w Polsce przy najlepszej chęci dostrzec nie zdoła. My przecież postępujemy z Niemcami tak humanitarnie, tak po ludzku, tak łagodnie, że częstokroć to łagodne postępowanie władz polskich wywołuje duże niezadowolenie ludności polskiej. Redakcje pism polskich codziennie otrzymują listy, w których oskarża się władze o zbyt wielki liberalizm i zbyt dużą pobłażliwość wobec członków narodu, który do każdej niemal rodziny polskiej wniósł żałobę, który ograbił nas z mienia i zapędził do najcięższych robót przymusowych, mordując i każąc ginąć z głodu milionom Polaków. Rejestr zbrodni niemieckich jest tak wielki, że każdy, nawet najbardziej drakoński odwet byłby tylko bladym odblaskiem potworności niemieckich. Dlatego w żadnym wypadku nie można mówić o chęci „wyrównania rachunku". Co najwyżej można dziwić się Polakom, że po tak strasznych przejściach, po milionowych mordach w Polsce, potrafią jeszcze patrzeć na Niemców jako na ludzi i w sposób najhumanitarniejszy w świecie ułatwiać im opuszczenie prastarych ziem słowiańskich. Przecież na Dolnym Śląsku do dziś czynne są kościoły niemieckie, są niemieccy duchowni, są informacje dla Niemców w języku niemieckim. Są to wszystko fakty niezrozumiałe dla ludzi, którzy przeszli całą gehennę hitlerowską i którzy byli świadkami, jak w czasie masowych wysiedlań z Wielkopolski zmarznięte na śmierć dzieci polskie były po drodze — na oczach zrozpaczonych matek — wyrzucane z wagonów.

Nóżki odmroziły sobie podczas ostatnich mrozów nie tylko dzieci niemieckie w transporcie. Zdarzyło się to i niejednemu dziecku polskiemu i niejednemu nie transportowanemu z Polski dziecku niemieckiemu. Winić należy raczej zbyt lekkomyślnych rodziców, zbyt mało dbałych o dzieci. Bagażu Niemcy zabierają z Polski nie tylko tyle, ile zdołają unieść, ale tyle, ile zdołają uwieźć na wózkach. Napewno w bagażach ich nie zabrakło ciepłej odzieży.

Argentyna popiera
gen. Franco

BARCELONA (obsł. wł.). Wbrew zaleceniom ONZ o odwołaniu ambasadorów i posłów, akredytowanych przy rządzie gen. Franco, rząd argentyński zamianował nowego ambasadora w Madrycie. Nowy ambasador przybył już do Barcelony.

Kandydaci
na gubernatorów Triestu

NOWY JORK (PAP). W kołach bliskich Rady Bezpieczeństwa utrzymuje się, iż nieoficjalnymi kandydatami na stanowisko gubernatora wolnego obszaru Triestu, za którego niepodległość i integralność wzięła na siebie odpowiedzialność Rada Bezpieczeństwa, są: b. minister spraw zagr. Holandii, dr Van Kleffons, b. dyrektor generalny UNRRA La Guardia oraz b. sekretarz generalny Ligi Narodów, hiszpański dyplomata, dr de Azcarate Fleros. Dotychczas jednak żaden z wymienionych kandydatów nie złożył swej oferty na to stanowisko, uważane za jedno z najtrudniejszych w świecie.

Pięć wyroków śmierci
na członków bandy NSZ „Siekiery"

KRAKÓW (PAP). Przed Rej. Sąd. Wojsk. w Krakowie zakończył się proces członków bandy NZS „Siekiery". Banda ta m. in. zorganizowała napad na więzienie św. Michała w Krakowie, umożliwiając ucieczkę kilkunastu przestępcom. W sierpniu ub. r. uprowadziła ona ze szpitala św. Łazarza w Krakowie dwóch członków bandy, którzy przebywali na oddziale chirurgicznym szpitala. W trakcie tego napadu zginął wartownik i jedna pielęgniarka.

W wyniku rozprawy skazano pięciu członków bandy wraz z dowódcą na karę śmierci, jednego na karę dożywotniego więzienia, pozostałych czterech na kary więzienia od lat dwóch do dziesięciu.

Wobec Historii i Narodu



Zasadnicze przemówienie wiceprezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy p. Stefana Brzezińskiego

Są chwile w życiu społeczeństw i jednostek, kiedy sumienie ludzkie targane jest skrajnym zwątpieniem i niewiarą, a umysły ogarnia przygnębienie i rozpacz.

Dzieje się tak wówczas, gdy wicher historii zmiata z areny dziejów instytucje i urządzenia polityczne czy społeczne, do których ludzkość cała lub poszczególne narody przyzwyczaiły się w ramach swej ewolucji państwowej i uważają je dlatego za nienaruszalne.

Chwile zwątpień i rozpaczy...

Społeczeństwa w chwilach takich tracą swą wewnętrzną równowagę wpadając w skrajność i przesadę z jednej strony, z drugiej zaś w marazm i inercję. Jednostki słabsze tracą wiarę w siebie, w przyszłość swej rodziny i kraju, ulegają bierności, inicjatywa ich ogranicza się do zaspokojenia najpotrzebniejszych, najbardziej prymitywnych wymogów ludzkich, a rezygnacja obejmuje w swe szpony elementy najbardziej rzutkie i entuzjastyczne. Niknie poczucie odpowiedzialności za losy zbiorowości społecznej, rozkłada się solidarność wspólnoty narodowej stanowiącej najlepszą i najpewniejszą więź społeczną. Jednostki, dla których najważniejszy jest interes osobisty, stworzenie sobie maksimum wygód życiowych, zaczynają dominować nad tymi, którzy myśląc kategoriami zbiorowymi skierowują swój wysiłek w stronę polepszenia bytu ogólnego. Nad społeczeństwem rozciąga się nastrój beznadziejności.

Tragiczne pytanie:

Dokąd idziemy?

Gdy serca ludzkie szamocą się bezsilnie, gdy apatia zżera najodporniejszych, gdy wszyscy zadają sobie tragiczne pytanie: dokąd idziemy, my wszyscy, miliony naszych współobywateli, naród i państwo, jest twardym obowiązkiem tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za kierowanie społeczeństwem zabrać głos, by odpowiedzieć na tysiące niewypowiedzianych pytań.

Chwila obecna jest przełomem między jednym światem, który się kończy, a światem, którego formy zewnętrzne rodzą się dopiero na naszych oczach. Rodzą się w bólu i męce. Epoka, która przeszła do wspomnień historii, została zamknięta krwawym akordem: drugą wojną światową. Krew milionów żołnierzy, krew i prochy najtragiczniejszych ofiar: ludności cywilnej, katowanej w obozach koncentracyjnych, palonej bezlitośnie w krematoriach, rozstrzeliwanej bez sądu przez plutony egzekucyjne, stanowią glebę, z której wyrośnie epoka następna, epoka jutra.

Jest rzeczą odpowiedzialnych polityków postawić bez osłonek, brutalnie szczerze i otwarcie przed oczy tysięcy współobywateli, którzy zawierzyli im swe losy przez udzielenie zaufania i poparcia, zasadnicze wytyczne rozwojowe polityki państwa tak, jak one wyglądają realnie i życiowo. W momencie takim, jak obecny uważamy za swój historyczny obowiązek wobec społeczeństwa wielkopolskiego przedstawić to wszystko, co przyświeca działalności Stronnictwa Pracy, stronnictwa, które mam zaszczyt obecnie reprezentować.

Najwyższe przykazanie naszej działalności

Najwyższym przykazaniem naszej działalności politycznej była zawsze praca dla ojczyzny, praca bez reszty, bez zastrzeżeń, bez kompromisów. Opierając się na tym, mamy od samego początku świadomie wytknięte drogi służenia narodowi polskiemu. Praca i obrona przed każdym niebezpieczeństwem zagrażającym suwerenności naszego państwa. Z myślą o państwie polskim podjęliśmy u schyłku zeszłego wieku zdawałoby się beznadziejny trud ochrony żywiołu polskiego na zachodzie Rzeszy przed zakusami imperialistycznymi germanizmu. Od samego początku naszej organizacji zawsze skupialiśmy i jednoczyliśmy, nigdy zaś nie dzieliliśmy i nie rozproszkowywaliśmy naszego społeczeństwa. Gdy w wyniku pierwszej wojny światowej naród polski odzyskał swe utracone wskutek katastrofalnych błędów przeszłości państwo, stanęliśmy ofiarnie do pracy nad utrwaleniem jego bytu, rozumiejąc, że w naszym położeniu geograficznym może się ostać jedynie państwo silne, zamożne, jednolite. Wiedzieliśmy, iż naród niemiecki nigdy dobrowolnie nie wyrzeknie się swych planów imperialistycznych wobec wszystkich sąsiadów wschodnich.

Nasz rodowód

Byliśmy wówczas organizacją o szczupłej podstawie społecznej, obejmującej jedynie warstwę robotników świadomych swych obowiązków wobec narodu i państwa. Codziennym trudem robotnika walczyliśmy z anarchią ustroju przedmajowego Później zaś z reżimem sanacyjnym wyrosłym z nielegalnego zamachu stanu. Zwalczaliśmy bezkompromisowo sanację, która deprawowała sumienia ludzkie osłabiając poczucie legalizmu prawego całego społeczeństwa. Nasza praca, nasz wysiłek zyskały uznanie: przeszliśmy przez Brześć i Berezę Kartuską. Wyrośli z walki przeciwko naporowi germańskiemu w Wielkopolsce, na Pomorzu, na Śląsku, ostrzegaliśmy bezskutecznie nasz rząd i opinię przed grożącym niechybnie niebezpieczeństwem ze strony III Rzeszy Adolfa Hitlera. Rzeczywistość przyznała nam rację. Nastąpił tragiczny wrzesień 1939. Po klęsce wojennej z narażeniem życia zeszliśmy w podziemia konspiracji rozciągając swą sieć konspiracyjną na teren całej Polski ze specjalnym jednak uwzględnieniem Ziem Zachodnich. Walczyliśmy na odcinku politycznym i społecznym. Walczyliśmy z bronią w ręku. Gdy kraj nasz został wyzwolony spod okupacji hitlerowskiej, stawiliśmy się karnie do pracy, nie ubiegając się o zaszczyty, dostojeństwa, godności. Nigdy bowiem nie mieliśmy ambicji zagarnięcia pełni władzy w swe ręce. Poprzez cały ciąg naszej historii organizacyjnej, spełnialiśmy jedynie swój obowiązek pracy dla Polski.

O jasne sprecyzowanie problemów

Sytuacja dnia dzisiejszego wymaga jednak ponownego jasnego i niedwuznacznego sprecyzowania problemów, które mają zasadnicze znaczenie dla dalszych losów naszego państwa.

Świat cały wije się jeszcze w skurczach porodowych nowej epoki. Zapadły się dotychczasowe potęgi polityczne, chwieją się potencje gospodarcze, wypróbowane od dziesiątek lat systemy polityczne, ekonom. i społeczne wykazują w dzisiejszych warunkach swój anachronizm i nieprzydatność. Stosunki w skali światowej, uległy radykalnemu przeobrażeniu, które zwiększa się jeszcze w miarę rozszerzania się gospodarczych i społecznych skutków wojny w poszczególnych krajach. Każdy naród tak zwycięski jak i zwyciężony poddaje rewizji kierunek swej dotychczasowej polityki, przestawiając ją na przyszłość nową i nieznaną. Naród polski, który przeżył katastrofę wojenną w warunkach najokrutniejszych wyszedł formalnie z wojny jako jeden ze zwycięzców, faktycznie jednak straty jego na wielu polach są tak ogromne, że sytuacja nasza przedstawia się alarmująco. Tylko wytężenie wszystkich sił społecznych i gospodarczych, tylko nadzwyczaj umiejętna polityka zagraniczna, zabezpieczająca spokojny rozwój wewnętrzny pozwoli nam uzyskać wyższy poziom życia zbiorowego. Z obserwacji i analizy historycznej wiemy dokładnie, że w sytuacji takiej jak obecna główny ciężar odpowiedzialności spoczywa na czynnikach kierowniczych, gdyż społeczeństwo jeśli zrozumie i uzna w całej pełni wagę naszego położenia, zwiększy niewątpliwie jak najwydatniej swój i tak duży wysiłek pracy dla państwa.

Koncepcja polskiej polityki zagranicznej

Błędy przeszłości. — Charakterystyka stosunków światowych. — Stosunek do demokracji amerykańskiej i brytyjskiej

Z błędów, pomyłek, wahań i niedomówień w przeszłości wyrasta zrozumienie właściwej koncepcji polskiej polityki zagranicznej. Jeśli naród unika wszelkich rozstrzygnięć, jeśli uchyla się od walki od zmierzenia swych sił z największym przeciwnikiem, jeśli stale wynajduje drogę najmniejszego oporu dla swojej ekspansji, zginie. Tak wskutek uniknięcia starcia z Niemcami w walce, z którymi powstało i skonsolidowało się państwo polskie Piastów, zginęła pierwsza Rzeczpospolita. Rozpadło się państwo, które szukało próżni, które nie umiało skoncentrować swego wysiłku na jednym odcinku niemieckim, lecz dawało upust fantazji politycznej na bujnych stepach Ukrainy, Zaporoża, Inflant, Mołdawii. Wojska polskie stały przecież w Moskwie, lecz nie stały od czasów Bolesławów, w Brandenburgii, czy Śląsku. Braliśmy udział w zamieszkach dynastycznych rosyjskich, lecz nie wzięliśmy żadnego aktywnego współudziału w polityce przeciwniemieckiej, w wojnie 30-letniej, choć były widoki na uzyskanie z powrotem ziemi śląskiej. Nieubłagana Nemezis dziejowa odważyła na swej szali wszystkie błędy i wydała wyrok: państwo polskie zniknęło z mapy Europy. Badając analitycznie historię ostatnich dwóch wieków, nie tylko z perspektywy 6 lat okupacji niemieckiej widzimy dziś w całej jaskrawości linię taktyczną polskiej polityki zagranicznej.

Inicjatywa polityczna gospodarki na arenie światowej należała do niedawna do krajów anglosaskich, wpierw do Wielkiej Brytanii, później do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dzięki idealnemu położeniu geograficznemu i wzorowej organizacji przemysłu i handlu zagranicznego dwa te mocarstwa mogły cały glob ziemski uważać nieomal za swoją mniej lub więcej bezsporną strefę wpływów. Wielka Brytania, która potrafiła rozbudować swe imperium światowe do olbrzymich rozmiarów, została jednak zwolna zdystansowana przez USA, którego potencjał gospodarczy jest większy, niż w Anglii. W miarę wzrostu znaczenia ekonomiczno-politycznego punkt ciężkości przesuwał się nieuniknienie z Londynu do Waszyngtonu. Mocarstwa anglosaskie, wyrosłe z jednego pnia rodowego stały się z biegiem czasu w pewnym sensie konkurentami, a w sposobie traktowania różnych zagadnień światowych powstały między nimi znaczne różnice. Fakt ten niewątpliwie ma poważne znaczenie dla rozwoju wydarzeń politycznych w świecie.

Naród Polski posiada daleko idący szacunek dla demokracji amerykańskiej, która zawsze odnosiła się najbardziej bezinteresownie do naszego narodu wykazując nie tylko sympatię, lecz i zrozumienie dla naszych potrzeb państwowych i narodowych. Pomocy Stanów Zjednoczonych dla naszego kraju nie zapomni żaden Polak, czując się zobowiązanym do wdzięczności za podanie braterskiej dłoni w chwilach, gdy głód i nędza zaglądały w oczy dziesiątkom tysięcy naszych rodaków. My, ludzie Zachodu Polski pamiętamy szczególnie o 13 punkcie prezydenta Wilsona, który pierwszy jawnie i twardo postawił w pierwszej wojnie światowej tezę, że naród polski musi odzyskać swe państwo z dostępem do morza. Pamiętamy również i nie zapomnimy realnej współpracy, jaka łączyła w tej wojnie Polaków z obywatelami Stanów Zjednoczonych. W całokształcie naszych stosunków zagranicznych nie możemy się wyrzec przyjaźni z wielką sprzymierzoną republiką Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., gdyż przyjaźń ta jest jedną z fundamentalnych podstaw naszego znaczenia gospodarczego na arenie międzynarodowej.

Umiemy jednak i niejednokrotnie musimy podkreślić rozbieżność, jaka zachodzi między ogółem obywateli USA, a jego rządem. Czynimy to z całą odpowiedzialnością, zwłaszcza wówczas, kiedy oficjalna polityka rządu USA nie da się uzgodnić ani z poglądami i sympatiami jego obywateli, ani też z żywotnymi interesami naszego państwa, jak np. w sprawie niemieckiej, gdzie niestety nie możemy pogodzić się ze stanowiskiem odnośnie przyszłości Rzeszy, zajętym przez rzeczników amerykańskich. Mimo wszystkich jednak różnic wierzymy, że przyjaźń narodów polskiego i amerykańskiego przyczyni się do dalszego wzajemnego zbliżenia i współpracy, szczególnie na odcinku życia gospodarczego.

Jesteśmy szczerze zobowiązani rządowi Wielkiej Brytanii za pomoc okazaną przez niego Polakom, pamiętamy jednak również o udziale naszych wojsk w bitwie o wyspy brytyjskie, gdzie wkład procentowy naszych jednostek wojskowych był niesłychanie wysoki. Chcemy by, interesy Polski i sprzymierzonego Zjednoczonego Królestwa pokrywały się jak najdalej, lecz by to miało miejsce na platformie obopólnego zrozumienia i przy równym traktowaniu obu partnerów.

Nadchodzi era Słowiańszczyzny

Kapitalny problem współpracy ze Związkiem Radzieckim

Anglosasi, szczególnie zaś Brytyjczycy, patrzący z wysoka na inne państwa i ich aspiracje, nie są już wyłącznymi czynnikami decydującymi o ukształtowaniu politycznym świata. Epoka, u progu której w tej chwili stoimy, będzie erą rozwoju tych narodów, które dotychczas nie miały odpowiedniego wpływu na losy ludzkości. Będzie erą Słowiańszczyzny. W umysłach najbardziej trzeźwych i przewidujących polityków słowiańskich nie od dziś powstała myśl o zjednoczeniu wszystkich Słowian w ramach jednego wielkiego bloku państw słowiańskich, wygrywanych dotychczas przez czynniki obce Słowiańszczyźnie z widoczną szkodą dla niej samej. Jeśli pomyślimy o tych milionach Słowian, którzy wysiłek swój zużywali we wzajemnych waśniach

i nieporozumieniach, dojdziemy do przekonania, że skoncentrowanie tych wszystkich sił na jednym odcinku, przy lojalnym uzgodnieniu, między sobą może pchnąć losy Europy i świata na inne zupełnie tory.

Dziś w naszej polityce zewnętrznej istnieje tylko jeden kapitalny problem: problem współpracy ze Związkiem Radzieckim, z najpotężniejszym państwem słowiańskim. Wiele słów padło już u nas na ten temat, lecz musimy podnieść, że nie został on należycie wyczerpany i że trzeba postawić go tak, jak tego wymaga realny interes państwa polskiego i jego obywateli. Wielkopolanie, którzy męczyli się w okowach najbardziej przemyślnego zaborcy, Prusaka, nie od dziś doceniają właściwe znaczenie rosyjskie dla sprawy polskiej. W całokształcie jednak Polski na przeszkodzie właściwej współpracy stają obopólne zadrażnienia, historyczne reminiscencje, dawne urazy, dawne wrogie tradycje. Stawiamy problem całkowicie otwarcie i stwierdzamy, że na Rosji spoczywa główny ciężar odpowiedzialności za kształtowanie współpracy międzysłowiańskiej. Wierzymy głęboko, że rząd radziecki i naród rosyjski rozumie jedyną historyczną szansę, jaka stanęła przed światem słowiańskim po powaleniu złowrogiej potęgi hitlerowskiej. Chcemy ukształtować stosunki między poszczególnymi państwami słowiańskimi na podstawie całkowitego respektowania suwerenności poszczególnych organizmów państwowych, nie pragniemy bowiem tworzyć jednego państwa słowiańskiego, lecz luźną konfederację wszystkich państw przy zachowaniu indywidualnych interesów. Najlepszym i najpewniejszym szwem łączącym państwa słowiańskie jest wzajemny szacunek, wzajemna przyjaźń i wzajemna bezinteresowna pomoc. Blok słowiański oparty na równości i braterstwie winien służyć wszystkim równouprawnionym państwom, celem zaś jego byłoby zabezpieczenie normalnego rozwoju, który by wyrównał wiekowe zaniedbania wewnętrzno-gospodarcze poszczególnych współpartnerów. Blokowi takiemu równych z równymi i wolnych z wolnymi obcy byłby imperializm, agresja, czy chęć podboju.

Odrębnymi drogami szedł rozwój każdego narodu słowiańskiego, różne są więc charaktery poszczególnych państw, lecz w obrębie wielkiej grupy słowiańskiej jest miejsce dla wszystkich.

prawa, to poszanowanie prawa przez wszystkich rządzonych i rządzących, to równe prawo i obowiązek pracy w miarę swych sił dla wszystkich, bez różnicy wyznawanych poglądów politycznych, to równy dostęp do urzędów, do służby państwowej i samorządowej, to pełne i lojalne poszanowanie cudzych poglądów politycznych i społecznych, jeśli one nie kolidują wyraźnie z interesami narodu i państwa. To niezawisłość sądów od czynników państwowych i politycznych, to legalizm władzy i praworządność.

Nasz stosunek do reform

Stronnictwo Pracy ustosunkowało się całkowicie pozytywnie do form modernizujących nasze państwo. Jako prawdziwi starzy demokraci umieściliśmy żądanie reform społecznych i gospodarczych w naszych programach wówczas, kiedy nikt u nas nie myślał na serio o zasadniczych zmianach. Lecz z tego samego powodu zawarowujemy sobie prawo, bo czujemy się do tego upoważnieni na mocy swej przeszłości, do podnoszenia sprzeciwu, ilekroć sposób i metody wprowadzania reform w kraju nie odpowiadają zasadniczym założeniom. Stwierdzamy przy tym, że nie traktujemy reform w kraju z punktu widzenia utylitaryzmu partyjnego, bo ponad dobro stronnictwa naszego przekładaliśmy, przekładamy, i do końca swego istnienia przekładać będziemy zawsze dobro ojczyzny, dobro Polski.

Wiemy, że największe reformy, najlepiej przemyślane, najlepiej rozplanowane zawodzą wówczas, jeśli element ludzki powołany do przeprowadzenia ich nie jest odpowiednio przygotowany psychicznie i moralnie. Kiedyś zagadnienie to obejmowało tylko wąską grupę ludzi, na których spoczywała odpowiedzialność za losy innych. Dziś, w dobie demokracji jesteśmy odpowiedzialni wszyscy, dlatego też w epoce zbiorowego wysiłku cały naród musi być odpowiednio nastawiony do zadań, jakie nas czekają. Cały naród musi być należycie wychowany.

Nie wykrzesze się entuzjazmu i poświęcenia wizją materialnej korzyści. Naród można przygotować do największych ofiar, wyrzeczeń i poświęceń jedynie przez kultywowanie momentów ponadmaterialnych, duchowych, wieczystych. Jedynie służba dla idei skłoni ludzi do wyjścia poza ciasną sferę własnych zainteresowań.

Byłoby katastrofalnym, niewybaczalnym błędem, gdybyśmy dziś szukali nowych idei, nowych założeń, jeśli mamy za sobą doświadczenia przeszłości, bogatą tradycję narodową.

Problem wychowania Narodu

Naród nasz chce żyć w wierze swych ojców!

O całkowite porozumienie Str. Pracy z kościołem

Naród polski wychowany jest przez kościół katolicki, którego religia prócz języka i solidarności społecznej stanowi decydujący czynnik naszego życia zbiorowego. I jeśli dziś główne zadanie na polu wewnętrznym stanowi wychowanie człowieka, to zagadnienia tego nie da się rozwiązać bez udziału kościoła katolickiego. Polacy są związani z religią katolicką w sposób nierozerwalny, gdyż w chwilach najtragiczniejszych naszej historii kościół i jego duszpasterze stali w pierwszym szeregu walki o duszę narodu, a fale wrogie naszemu narodowi i państwu rozbijały się o progi kościołów w Polsce.

My, członkowie Stronnictwa Pracy, doceniamy w całej pełni znaczenie kościoła katolickiego w Polsce i oświadczamy, że jako stronnictwo katolików chcemy reprezentować światopogląd katolicki i chcemy być jego politycznym wyrazem. Jesteśmy świadomi, że w obecnej naszej sytuacji musimy usunąć wszystkie trudności i opory, stojące na drodze całkowitego porozumienia z klerem i episkopatem katolickim. Jestem pewien, że Stronnictwo Pracy, stronnictwo katolików, wyrówna swe stosunki z kościołem, jesteśmy bowiem na to całkowicie zdecydowani. Od tego bowiem zależy przyszłość rozwoju politycznego w państwie. Ponad wszystkie jednak doczesne względy, wybija się jeden najważniejszy: Naród nasz chce żyć w wierze swych ojców i dziadów, których religia katolicka wychowała na pełnych poświęcenia Polaków.

Oto są zasady wyznawane przez nasze stronnictwo, zasady nie koniunkturalne, zrodzone jedynie z racji zbliżających się wyborów. Organizacja polityczna spoglądająca z dumą na swą 60-letnią z górą chlubną działalność polityczną, ma inne perspektywy niż perspektywę okresu przedwyborczego. Zasady te wyznawaliśmy niegdyś i dzisiaj jesteśmy wszyscy w pełni odpowiedzialni za ich realizację. Zbliżające się wybory pozwolą najszerszym kołom społeczeństwa wielkopolskiego ocenić należycie naszą pracę, by obdarzyć nasze listy pełnią swego zaufania. W swej przyszłej działalności Stronnictwo Pracy niezależnie od względów chwili będzie służyło tym ideałom, gdyż służbę taką uważamy za swój historyczny obowiązek wobec narodu polskiego.

Do czego powołana jest Polska?

Państwo Polskie, zwornik politycznego sklepienia Europy, jest z natury swego położenia geopolitycznego i charakteru swych obywateli predestynowane do spełnienia roli pośrednika politycznego, gospodarczego i kulturalnego między światem słowiańskim, a państwami zachodnimi. Taka konstelacja ułatwi nam uzyskanie odpowiedniego miejsca wśród Słowian, kontynuowanie i pogłębianie naszych stosunków z Zachodem, unikając przy tym niewdzięcznej roli kopciuszka mocarstw zachodnich z ich świadomym, czy podświadomym imperializmem. Pozwoli nam na podźwignięcie się na wyższy szczebel w hierarchii państw Europy. Klucz sytuacji tkwi bowiem w problemie ułożenia stosunków polsko-radzieckich. Przy maksymalnej dobrej woli każdej ze stron nie wątpimy, iż uda nam się zmienić dotychczasowy bieg historii i wkroczyć w nową fazę realnej współpracy. Jest to ważne dla przyszłości Polski i dla przyszłości Związku Radzieckiego.

Przemiany społeczno-polityczne

Wszelkie zmiany społeczno-polityczne w pierwszym rzędzie uwidaczniają się na płaszczyźnie wewnętrznej państwa. Przemiany, jakie odbywają się w obecnym świecie, dając nowe podstawy na przyszłość, mają swe źródło w zacofaniu gospodarczym tych państw, które przechodzą największe procesy wyrównujące nieudolność starych form ustroju ekonomicznego. Leży w naturze procesów gospodarczych, iż wiążą się one zawsze z radykalnymi przesunięciami społecznymi. Każde bowiem posunięcie gospodarcze wywołuje w konsekwencji nowe ukształtowanie społeczeństwa. Przyspieszone tempo współczesnego życia ludzkości pozwala, na równoczesne zmiany w istniejącym świecie politycznym, które w innej epoce wystąpiłyby jako konsekwencje przesunięć gospodarczo-społecznych, dopiero w długi czas po ich ukończeniu. Nowoczesne państwo reaguje na zmiany na odcinku politycznym natychmiast, jak czuły sejsmograf.

Zmieniony układ gospodarczo-społeczny powinien wyzwolić nowe siły w łonie narodu, drzemiące dotychczas w wiekowym uśpieniu. Rezultatem tego — upowszechnienie odpowiedzialności władzy, odpowiedzialności za losy państwa. Politycznie, wyraża się ono w pełnej demokracji, do jakiej zdąża niechybnie cała ludzkość.

My, członkowie Stronnictwa Pracy walczyliśmy zawsze o upowszechnienie własności, chroniąc jednocześnie zasadę własności, prawo własności. Walczyliśmy zawsze o jak największe poszerzenie zakresu odpowiedzialności ludzi współodpowiedzialnych za rządy krajem.

Wiemy co to jest demokracja

My, Wielkopolanie, wychowani w nieustępliwym boju z wrogimi siłami niemieckimi, wiemy, co to jest demokracja. Hasło jej wypisaliśmy na swoich sztandarach na wiele lat przed obecnymi wyborami. Było ono dla nas orężem w walce z uciskiem Rzeszy wilhelmowskiej, później z „demokracją kierowaną“ swoiście interpretowaną przez sanację „moralną“. Dla nas, prawdziwych, starych demokratów, którzy czynem, nie tylko frazesem i pozą wyznawaliśmy światopogląd demokratyczny na wiele lat przed wojną, sprawa jest oczywiście jasna i zrozumiała.

Demokracja — to wolność jednostki, ograniczona dobrem ogółu, demokracja, to sprawiedliwość, demokracja — to równość wszystkich wobec

KOBIETO - POLKO

JEŚLI PRAGNIESZ BUDOWAĆ NOWĄ POLSKĘ NA ZASADACH POSTĘPU, DOBRA POWSZECHNEGO, SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ, ETYK I MORALNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIE

GŁOSUJ NA STRONNICTWO PRACY

Z dzisiejszych Niemiec

Niemcy walczą o węgiel

Niemcy przeżywają obecnie ciężki kryzys węglowy. Fabryki z braku węgla zostały częściowo unieruchomione. Szkoły, gmachy urzędowe, teatry są nieopalane. Ludność cywilna nie otrzymuje węgla dla celów domowych. W Berlinie wydano odezwę do wszystkich właścicieli ogrzewanych lokali, aby wpuszczali do nich zziębniętych ludzi z ulicy. Prasa niemiecka bije na alarm, twierdząc, że naród niemiecki zginie z zimna i mrozu, jeśli nie dostarczy mu się rychło opału. „Neue Zeit“ poświęca uwagę próbom magistratu Berlina, a mianowicie burmistrza dr Friedensburga, aby pozyskać pomoc władz radzieckich dla znękanej mrozem ludności miasta. Gen. Kotikow obiecał uprzywilejowanie Berlina pod względem dostaw węgla oraz opiekę dla ludności pozbawionej pracy.

Niektóre koła niemieckie ośmielają się już nawet krytykować zarządzenia sojuszniczych władz okupacyjnych, oskarżając je o wywożenie milionów ton węgla z Zagłębia Ruhry i okręgu Saary, podczas, kiedy ludność niemiecka nie otrzymuje nawet cetnara węgla. W niektórych dzielnicach ludność niemiecka cały swój wolny czas poświęca zbieraniu drzewa w pobliskich lasach lub wydobywa drzewo spod gruzów zawalonych domów.

Prasa francuska słusznie zwraca Niemcom uwagę, że gdyby zwyciężył Hitler — wszystko konfiskowanoby dla narodu niemieckiego, a ludności w krajach pokonanych nie pozostawionoby nic, nawet mieszkań i lepszych ubrań. Francuskie organizacje b. członków ruchu oporu domagają się bezwzględnego wywożenia węgla z Niemiec do krajów zwycięskich. Może przez to Niemcy rychlej zrozumieją, że wojnę przegrali i że muszą ponieść wszelkie konsekwencje tej przegranej.

Wydawana w Monachium gazeta „Neue Zeitung“ zaatakowała niemiecką delegatkę na Światowy Kongres Kobiet w Nowym Jorku dr Strecker za jej stwierdzenie, że w Niemczech nie było ruchu oporu. Pani Strecker oświadczyła mianowicie, że na kongresie nowojorskim zetknęła się z przedstawicielami ruchu oporu państw, które okupowane były przez Niemcy i czynnie walczyły z okupantem. Wobec niebywałego bohaterstwa i osiągnięć ruchu oporu w tych krajach p. Strecker musiała przyznać, że prób przeciwstawiania się terrorowi hitlerowskiemu w Niemczech nie można nazwać ruchem oporu. Dr Strecker podkreśliła, że nie zamierza wcale pomniejszać bohaterstwa tych niemieckich jednostek, które w trudnych warunkach zwalczały hitleryzm, nie mniej jednak uważa za słuszny wyrażony przez siebie pogląd.

Niemcy chcieliby dzisiaj udawać, że też walczyli z hitleryzmem. Jest to twierdzenie śmieszne. Wszystkim Niemcom, gdy Hitler był u szczytu władzy, podobał się system rabunkowy w innych państwach. Dziś chcieliby Niemcy, aby koalicja uznała i ich organizację „oporu“ i dopuściła jej przedstawicieli na konferencję moskiewską, do czego zapewne nie dojdzie.

Duże wrażenie zrobiło w Niemczech rzucenie bomby do gmachu sądu denazyfikacyjnego w Norymberdze. Sala posiedzeń uległa całkowitemu zniszczeniu. Obyło się jednak na szczęście bez ofiar. Próbę zniszczenia gmachu sądu dla spraw denazyfikacji tłumaczą oburzeniem społeczeństwa na wyrok rehabilitacyjny na Michała Hertla, byłego szefa więzienia.

Prasa angielska widzi przyszłość gospodarczą swej strefy okupacyjnej w czarnych kolorach. Mróz osłabia dostawę żywności dla Niemiec, zaś zmniejszenie dostaw spowoduje spadek wydajności wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry, co z kolei pogorszy dolę i tak już ubogiej w opał ludności. Transporty zboża uległy zmniejszeniu o 45 proc. dziennego zapotrzebowania. Uprzywilejowanym ciężko pracującym nie zmniejszano dotąd przydziałów, zmianie uległy jedynie racje normalnych konsumentów, które wynoszą obecnie 250 g.

Dalszy los gospodarki w angielskiej strefie zależy od transportów zboża, zaś dowóz kartofli jest możliwy jedynie z bliskiej Holandii. Urzędy niemieckie zanotowały, że 4 miliony ludności nie poczyniło zapasów kartofli na zimę. Wartość przydziałów żywnościowych w brytyjskiej strefie wynosi dla ciężko pracujących 1420 kal., dla zwykłych pracowników 1190 kal.

Kryzys węglowy w Hamburgu stał się powodem wielce ożywionej konferencji, w której wziął udział pierwszy burmistrz Hamburga Brauer oraz przedstawiciele partyj i związków zawodowych. Zebrani zajęli się rozwiązaniem zagadnienia komu należy przypisać winę katastrofalnego stanu gospodarki opałowej.

Głos zabrał przedstawiciel komunistycznej partii Detzmann, który zwrócił uwagę na dużo lepsze zaopatrzenie ludności w węgiel w radzieckiej strefie okupacyjnej. Poglądowi temu przeciwstawił się przedstawiciel socjaldemokratów.

Zebrani wysunęli projekty poprawy istniejącego stanu rzeczy, żądają mianowicie zaprzestania wszelkich eksportów węgla z brytyjskiej strefy okupacyjnej i specjalnego zaopatrzenia w węgiel miasta Hamburga. (?l)

Czołowi kandydaci SP na posłów

w Krakowskim i Białostockim



ALEKSANDER OLCHOWICZ

kandyduje w 46 Okręgu Krakowskim na pierwszym miejscu listy Stron. Pracy. Na tym terenie pracuje od zakończenia wojny — swoją pracowitością, zdolnościami i poświęceniem przyczynił się do umocnienia i rozbudowy Stronnictwa Pracy w województwie krakowskim. Ostatnio pełni on funkcję prezesa Zarządu Wojewódzkiego i wchodzi do Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego SP.

Aleksander Olchowicz urodził się w r. 1898 w Warszawie. Już w gimnazjum brał czynny udział w akcji oświatowej i w organizowaniu patriotycznej młodzieży szkolnej, za co na krótki czas był aresztowany, a następnie relegowany ze szkół.

Jest żołnierzem, dziennikarzem i politykiem. Jego kariera żołnierska zaczyna się od konspiracji w szeregach POW, następnie przechodzi on kampanię legionową, a w wolnej Polsce służy w armii jako oficer zawodowy do r. 1927. Przed wrześniem 1939 r. pracował jako sekretarz redakcji „Kuriera Warszawskiego".

Okres aktywnej pracy politycznej — to lata okupacji. Jest to najpiękniejsza i najważniejsza karta życia Olchowicza. Od pierwszego roku okupacji zalicza się on do kierowniczego grona PZW (Polskiego Zw. Wolności).



FELIKS DZIUBA

urodzony 30. 8. 1904 r. w Krakowie, ukończył wydział chemiczny Wyższej Szkoły Przemysłowej oraz Akademię Handlową w Krakowie.

Brał udział w 3-cim powstaniu śląskim w grupie destrukcyjnej kpt. Wawelberga.

Jako kierownik fabryki „Potas" w Kwaczale w wypadku w pracy stracił lewą rękę po czym usamodzielnił się prowadząc na własny rachunek kamieniołomy, a następnie wytwórnię szkieł optycznych.

Od lutego 1940 r. organizował grupy robotników do walki z Niemcami. Podczas burzenia pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie z grupą swoją zdobył z początkiem 1940 r. 3 tarcze z orłami i miecz Jagiełły, które przechował przez całą wojnę — by następnie w styczniu 1945 r. wręczyć je wkraczającej Armii Polskiej. Brał udział w wystąpieniach zbrojnych. Zorganizował warsztat naprawy broni i cyklostyli. W jego mieszkaniu była redakcja i powielarnia pism nielegalnych. Był członkiem Polskiego Związku Wolności w Krakowie. Obecnie jest członkiem Rady Naczelnej SP i sekretarzem wojewódzkim SP w Krakowie.

JÓZEF SAWAJNER

urodzony dnia 16 marca 1921 roku w Tyczynie koło Rzeszowa — działacz niepodległościowy, bierze czynny udział w pracy konspiracyjnej od samego początku okupacji, b. kier. największej tajnej drukarni Polski Podziemnej, wydawca słynnych podczas okupacji lewych „Gońców Krakowskich" (rozkolportowanie tych „Gońców na ulicach Krakowa w kilkutysięcznym nakładzie było jednym z największych wyczynów propagandowych Polski Podziemnej). W roku 1943 zostaje odznaczony za pracę niepodległościową i udział w partyzantce Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz Krzyżem Walecznych Konspiracyjny działacz Stronnictwa Pracy, zastępca sekretarza Zarządu Wojewódzkiego SP w Krakowie i członek Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy. Sawajner Józef kandyduje na liście SP w okręgu Kraków nr 46 i Myślenice nr 48 — na miejscu drugim.



Mgr KAZIMIERZ SUROWIŃSKI

prezes Zarz. Wojew. Stronnictwa Pracy w wojew. białostockim, już od najwcześniejszej młodości brał czynny udział w życiu społecznym i politycznym. Jako student, stojąc twardo na gruncie zasad chrześcijańskich, jest zarazem szczerym propagatorem idei reform społecznych i politycznych, przez poprawę bytu chłopa i robotnika polskiego jak i podniesienie kulturalnego i moralnego szerokich mas narodu.

Po kampanii wrześniowej, w której bierze czynny udział dostaje się do Warszawy. Jako członek organizacji podziemnej p. n. Polski Związek Wolności pracuje niestrudzenie w prasie podziemnej. Jest także instruktorem ideowo-wychowawczym drużyn bojowych, wreszcie kierownikiem akcji dywersyjno-sabotażowej na terenie okręgu Podlasia. Po wyzwoleniu staje odrazu do pracy nad odbudową naszej administracji na terenie Siedleckiego. Po powrocie do Białegostoku i reaktywowaniu działalności Stronnictwa Pracy, organizuje na tym terenie Stronnictwo, Za wybitne zasługi położone w okresie okupacji zostaje odznaczony Krzyżem Grunwaldu III kl. i Odznaką Grunwaldzką. Kandyduje z listy SP w okręgu nr 19 — Białystok.



Na północnym Atlantyku leżą Wyspy Owcze

GRINDABOD!

Okrzyk, który elektryzuje mieszkańców Owczych Wysp — Co mówi legenda — Życie mieszkańców — Oryginalny połów na wieloryby — Przeszłość i teraźniejszość Wysp

Zupełnie bez echa przeminęło na jesieni ubiegłego roku wydarzenie o charakterze politycznym, jakie przeżyli mieszkańcy Owczych Wysp, położonych na dalekim północnym Atlantyku. We wrześniu ub. r. odbyły się tam wybory, w czasie których nieznaczna większość ludności opowiedziała się po 560 latach panowania duńskiego za niepodległością wysp. Thorstein Petersen, przywódca separatystów i prezydent Lagting'u (miejscowej Rady Reprezentantów) proklamował utworzenie niepodległego państwa. Rząd duński jednakowóż uznał akt ten za niezgodny z konstytucją i nieważny, bo nie był on poprzedzony rokowaniami z duńskimi władzami. Król Krystian rozwiązał Lagting i rozpisał na 8 listopada nowe wybory. Wyłoniona z tych wyborów rada podjęła negocjacje z rządem duńskim na bardziej dla niego korzystnych podstawach.

Aby poznać i zrozumieć mieszkańców wysp, trzeba żyć wśród nich, w ich świecie legend i sag, mitów i ballad, które zachowały się od niepamiętnych czasów dzięki temu, że język tamtejszy nie uległ żadnym zmianom od tysiąca lat. Gwałtowne burze w zimie, a gęste mgły w lecie odcinają wyspy od pozostałego świata. Do 1856 r. zaś nie wolno było mieszkańcom posiadać statków, na których mogliby żeglować po oceanie. Od setek więc lat nie ruszali się oni ze swych domów, a cudzoziemiec, który do nich zawitał, aczkolwiek został gościnnie przyjęty, pozostał zawsze synonimem walki i przemocy.

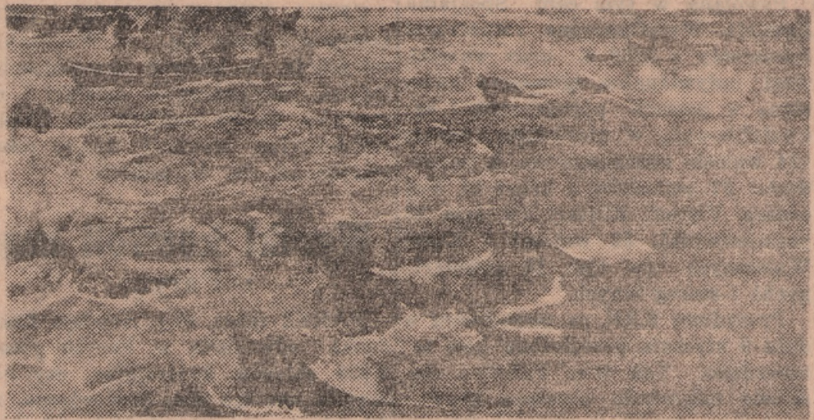
Przed dawnymi czasy, kiedy to jeszcze Wikingowie przemierzali na swych statkach północne morza, wysłał król norweski Olav Haraldsen, poborcę podatkowego na bogate wówczas i żyzne Wyspy Owcze. ów poborca, jak mówi legenda, naładował statek skarbami, nie wyłączając drogich kamieni, jakich mu naznosili spokojni wyspiarze i powrócił do swego króla, takie składając sprawozdanie: „Nie mogłem tam żadnych podatków ściągnąć. Nie rosną tam wcale drzewa, a tylko gdzieniegdzie trawa. Wyspy są małe i skaliste. Oddzielone są od siebie burzliwym morzem, niebezpiecznymi skałami podwodnymi i jedynie cienka warstwa ziemi pokrywa ich powierzchnię". Król rozgniewany, że nie tylko nic nie zyskał, ale jeszcze musiał pokryć koszta ekspedycji, przeklął wyspy i swego poborcę: „Niech będzie zawsze tak, jak tyś powiedział"! Przekleństwo to spełniło się i od tego czasu mieszkańcy wysp doznawali od świata zewnętrznego samych tylko przykrości i klęsk.

Mimo nieurodzajności wysp, gdzie jedynie 3% powierzchni jest uprawianych, mieszkańcy są prawie w całości samowystarczalni pod względem żywności. Zresztą jest to konieczne, ponieważ nader często zdarza się, że burzliwe morze nie pozwala całymi tygodniami statkom i łodziom zbliżać się do skalistych wybrzeży.

Od czasów Wikingów żyją na wyspach owce. Wikingowie bowiem wędrując po oceanach stworzyli sobie tam rezerwuary żywności, hodując stada owiec. Wikingowie też ochrzcili wyspy „Wyspami Owczymi". Każdej jesieni owce spędza się z pastwisk i strzyże. Wełna przerabiana jest w domach. Skóry owiec służą jako obicie ścian w mieszkaniach, względnie do wyrobu butów. Mięso, którego nie można zjeść natychmiast, suszy się na wietrze w specjalnie w tym celu budowanych suszarniach, których nie brak w żadnym domu.



Scena końcowa połowu wielorybów na Owczych Wyspach. Wieloryby zapędzone zostały na płytkie wody przybrzeżne, gdzie padają łatwo ofiarą myśliwych.



„Grindabod" — rozlega się okrzyk. Stado wielorybów pokazało się w pobliżu wysp. Rybacy zapędzają to stado powoli w kierunku brzegu, gdzie rozpocznie się dopiero właściwe polowanie. Wieloryby płyną tuż pod powierzchnią wody. Nagonka działać musi bardzo ostrożnie, by ich nie spłoszyć, gdyż wówczas wieloryby zanurzą się i umkną po pod łodziami na pełne morze.

Wyspy, chociaż pozbawione całkowicie drzew, są ojczyzną nieprzeliczonych ilości ptaków. Mieszkańcy łowią je masowo i po zabiciu solone przechowują na zimę.

Ale najbardziej pospolitym zapachem unoszącym się ze wszystkich kuchen jest zapach mięsa wielorybiego. Idąc przez osiedla obserwujemy na wszystkich domach wiszące na hakach długie, prawie czarne kawały tego mięsa. Ugotowane z cebulą a następnie usmażone mięso wielorybie nie różni się niczym od befsztyka wołowego. Wątroba zaś jest szczególnym przysmakiem.

Polowanie na wieloryby jest narodowym sportem mieszkańców wysp. Kiedy rozlega się okrzyk „Grindabod" ożywiają się natychmiast spokojni na ogół mieszkańcy. Okrzyk ten bowiem oznacza, że dostrzeżono u wybrzeży stado wielorybów. Są to małe wieloryby, rzadko sięgają one 15 stóp długości, w stadzie jednak płynie ich kilkaset, przy czym pojawiają się one o każdej porze roku.

Kto żyw bierze udział w polowaniu. Wszyscy wsiadają na małe łodzie i wypływają na morze w kierunku stada, by następnie łagodnymi uderzeniami wioseł zapędzać je do zatoki. Łódź, która pierwsza dostrzegła wieloryby, wywiesza specjalną flagę i ma prawo polować na największą sztukę. Inna flaga powiewa na łodzi t. zw. „Grinda", który dowodzi flotyllą. Cała akcja musi być przeprowadzona bardzo ostrożnie, aby nie wzniecić wśród wielorybów paniki, gdyż wówczas uciekłyby one popod łodziami na otwarte morze.

Tymczasem okrzyk „Grindabod" przechodzi z ust do ust, z osiedla do osiedla, z wyspy na wyspę. Zewsząd płyną łodzie śpiesząc z pomocą. Na brzegach zaś gromadzi się tłum uzbrojony w długie noże, haki żelazne i liny. Kiedy już wreszcie stado znalazło się w odległości kilkunastu metrów od brzegu, gdzie morze jest już płytkie, myśliwi na łodziach podnoszą straszny wrzask i kłują dzidami wynurzone z wody wieloryby. Wśród stada wybucha popłoch. Wieloryby usiłują przez zanurzenie uciec na pełne morze. Niestety jest już zapóźno. Płytka woda nie pozwala na ucieczkę. Uciekają więc one w kierunku plaży. Tutaj jednak czeka je śmierć. Uzbrojeni mieszkańcy zabijają je i wyciągają hakami na brzeg. Oczywiście w czasie tego końcowego zamieszania zdarza się, że wieloryb przewróci łódź, a jej załoga wpada do wody, która teraz jest zupełnie czerwona od krwi zabijanych wielorybów.

Wody przybrzeżne, rzeki i jeziora wysp są pełne ryb, które dla mieszkańców stanowią również ważne źródło pożywienia.

Aż do 1856 r. mieszkańcy Wysp Owczych pozostawali zupełnie odcięci od świata. Kiedy jednak Duńczycy znieśli zakaz posiadania statków, mieszkańcy ci nawiązali kontakt z innymi krajami i zaczęli eksportować złowione przez siebie ryby do Portugalii, Hiszpanii i Włoch. Równocześnie zaczął budzić się nacjonalizm, przybierając formy organizacji politycznej w 1906 r., kiedy to Joannes Patursson, „Wielki Starzec", stworzył partię autonomistów. Patursson zmarł 3 sierpnia 1946 r. w wieku lat 80, nie doczekawszy się pełnego zwycięstwa.

W czasie ostatniej wojny Wyspy Owcze znajdowały się pod okupacją brytyjską. Brytyjczycy wybudowali tam nowe drogi, urządzenia portowe, a nawet i lotnisko. Od tego też czasu datuje się bliższy kontakt z Wielką Brytanią.

Dzisiaj Wyspy Owcze przeżywają okres dobrobytu. Zawdzięczają zaś to bogactwu ryb, które mogą sprzedawać głodującemu światu. Spokój tego kraju zakłócają jedynie narosłe na przestrzeni wielu lat konflikty polityczne, z których kwestia stosunku do Danii przybrała najostrzejsze formy. Są to jednak zagadnienia o mikroskopijnie małej doniosłości wobec tych problemów międzynarodowych, jakie dręczą dziś świat. Nic też dziwnego, że świat o nich zapomina.

Felieton pogodny

Napisał: Jan Stemir

Lipa w opałach

Przed pierwszą wojną światową jedną z najpopularniejszych książek dla dzieci był zbiór opowiadań historycznych pt. „Wieczory pod lipą". Tytuł pochodził stąd, że poszczególne wydarzenia dziejowe ujęte były w książeczce w formę opowiadań siwobrodego dziadzia, który wieczorem w lecie zasiadał na ławeczce pod lipą, wśród gromadki dzieci i opowiadał im poszczególne epizody z życia naszych praojców. Każdy wieczór dziadzia pod lipą wypełniał jeden rozdział książki. Rzecz ta jednak — wówczas zupełnie trafnie pomyślana — dziś zaczęła trącić myszką wobec rozpowszechnienia się wyrazu „lipa" w zupełnie innym znaczeniu. To też — kiedy znalazłszy tę piękną książkę wśród książek mego dzieciństwa, chciałem ofiarować ją memu 12-letniemu bratankowi, ten — przeczytawszy tytuł, wpadł w dobry i humor i zauważył:

— Ten dziadzio pod lipą, to ładny gagatek. Wygląda tak, jakby udzielał lekcji wyrobu papierosów lipowych, albo bimbru...

— Wstydź się, Zbyszku! Jak możesz wyrażać się tak wulgarnie o tej pięknej książce.

— A przecież tu wyraźnie napisane na okładce: „Pod lipą" i nawet namalowana lipa. I jaka wielka!

— To jest przecież drzewo, a nie to, co myślisz! Książka zawiera opowiadania historyczne o tym, jak myszy Popiela zjadły, o smoku wawelskim...

— A mówiłem, że lipa! Ten stary dziadzio buja dzieci myszami i smokiem? Przecież historia z myszami, to lipa, bo to pewnie nie były myszy, tylko egzekutorzy z urzędu skarbowego, którzy nachodzili Popiela dotąd, aż ten zamknął sklep i wywiał zagranicę. Ale dobrze mu tak, bo to podobno paskarz i spekulant. A smok? To jeszcze większa lipa!! Przecież na świecie nie ma żadnych smoków! Był tylko jeden smok na Wawelu — Hans Frank, który zagnieździł się tam, by ze wzgórza wawelskiego czatować na swe ofiary. To był nie byle jaki smok! Tamten „lipowy" smok, to dziecinna zabawka wobec tego prawdziwego, niemieckiego smoka, który mordował Polaków przez przeszło 5 lat. Ten lipowy dziadzio z tej książeczki, na pewno o tym nic nie wspomina. A szkoda, że nie przeczytał sobie przed tym Mickiewicza, który przecież powiedział, że „krzyżackiego gada nie ugłaszcze nikt", ponieważ jest on „wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele", jak smok, któremu gdy „jeden łeb utniesz, drugi rośnie skoro i ten ucięty, rośnie w dziesięcioro. Wszystkie utnijmy!"

Zamilkłem, Malec zaimponował mi swą erudycją...

— Tak, tak ,stryjciu! — ciągnął dalej Zbyszek. — Żył sobie na Wawelu z górą 5 lat smok, a smoki takię oblazły w owym czasie całą Polskę. Największy teutoński stugłowy smok nazywał się Hitler. I to był prawdziwy smok, znacznie groźniejszy i sto razy bardziej krwiożerczy od tamtego lipowego smoka. Na tamtego wystarczyłby jeden automat. A hitlerowskiego smoka milionowe armie nie mogły zabić, mimo, że odcinały mu łeb po łbie. Pierwszy łeb odcięto mu pod Stalingradem, potem odcinano jeden po drugim. Ale smok ciągle żył i darł się, że to lipa. Dopiero w samym Berlinie odcięto smokowi ostatni łeb, a wtedy smok przestał żyć i usmażył się na kotlet wieprzowy we własnym ogniu, którym na Polskę ział przez tyle lat. A z tym Krakusem, to też — zdaje się — lipa, bo tym, który uciął ostatni łeb hitlerowskiemu smokowi, był przecież nie Krakus, tylko nasz marszałek Żymierski. To on przecież wykończył Hitlera w samym Berlinie! Widział stryjcio oryginalne zdjęcia?

Zawstydzony wiedzą malca i trafnością jego spostrzeżeń, schowałem dyskretnie trącącą myszką książeczkę o „Wieczorach pod lipą" i zauważyłem:

— Uwagi twoje są bardzo trafne i trudno im nie przyznać racji. Istotnie tamten smok z czasów Krakusa był chrabąszczem majowym w porównaniu ze smokiem hitlerowskim naszych czasów. Niepotrzebnie tylko używasz brzydkich wyrazów, jak lipa, bimber etc.

— Kiedy tu chodzi właśnie o lipę sanacyjną, stryjciu, a właściwie o jej resztki, które jeszcze pokutują w społeczeństwie. Za czasów sanacji była generalna lipa i dlatego Polska straciła wolność. A teraz, kiedy Polacy zabili smoka, muszą także wyrwać z korzeniem więdnące resztki lipy sanacyjnej razem z jej wszystkimi gałązkami, jak niezgoda, spekulacja, lenistwo i szachrajstwo. Na to właśnie, aby wykarczować te resztki sanacyjnej lipy, są teraz wybory. Jak nasz rząd zwycięży, to wykarczuje także te resztki i zrobi z lipą porządek. A także nie dopuści, aby w Niemczech wyrósł nowy smok stugłowy... Bo taki nowy smok mógłby znów kiedyś wypełznąć z swej nory i opanować Wawel... Dlatego w Polsce musi być jedność i zgoda... Przed wojną były sanacyjne „wieczory pod lipą" w Adrii, a teraz wstaje w Polsce świt, po którym nadejdzie słoneczny dzień — bez „lipy"...

Mądrość malca zaskoczyła mnie tak, że trudno było mi znaleźć odpowiedź. To też, kiedy znalazłem się znów u siebie w domu, cisnąłem książeczkę „Wieczory pod lipą" na same dno szafy bibliotecznej i rozmyślałem nad zmianami, jakie nie się czas. Dziś autor, który zatytułowałby swe dzieło „Skrzypki lipowe". „Traktat o strukturze lipy", „Dom w alei lipowej", albo „Sielanka pod lipą", naraziłby się tylko na śmieszność, tak potężna jest wymowa słowa „lipa". Ale w nowej Polsce — nadszedł czas walki z „lipą", które rodowód sięga w czasy Kostka „sławojek" oraz lipowych „polowań" Goeringa w Białowieży. Zamiast śmiać się z niej, trzeba jej resztki — jak powiedział Zbyszek — wykarczować. Ażeby w jej cieniu nie narodził się nowy smok teutoński!

Zjazd fryzjerów woj. gdańskiego

REZOLUCJE

GDYNIA (A). W dniu 5 stycznia br. odbywał się w Gdańsku wojewódzki zjazd fryzjerów i perukarzy. Zjazd ten powołał do życia Wojewódzki Związek Branżowy Cechów Fryzjerskich, mający na celu reprezentację tegoż rzemiosła wobec władz.

W jednym z dalszych etapów zjazdu wybrano Zarząd Związku rekrutujący się z delegatów wszystkich ośrodków województwa z prezesem p. Paradowskim z Gdańska, wiceprezesami pp. Kaczmarkiem z Gdyni i Bartłomiejskim z Tczewa.

Na zakończenie zjazdu uczestnicy uchwalili następujące rezolucje:

1. Wojewódzki Zjazd Cechów Fryzjerskich zebrany na zjeździe branżowym w Gdańsku w trosce o wychowanie kadr pracowników fryzjerskich, uszczuplonych przez nieubłaganą wojnę, zobowiązuje się dołożyć wszelkich starań, aby wyszkolić jak najliczniejsze kadry nowych fachowców i w ten sposób zapełnić powstałe przez wojnę luki.

2. Zjazd domaga się wprowadzenia zniżki na światło i prąd dla zakładów fryzjerskich kształcących uczni, co umożliwi im egzystencję i większą opiekę nad kształcącą się młodzieżą fryzjerską.

3. Zjazd domaga się rewizji kalkulacji przez Urzędy Skarbowe, gdyż dotychczasowe stawki zyskowności są niewspółmiernie wysokie — a tym samym wysoce krzywdzące.

4. Zjazd oświadcza, że zamierzenia Rządu Jedności Narodowej odnośnie trzyletniego planu gospodarczego na swoim odcinku w całości wypełni.

5. Zjazd oświadcza, że rzemiosło fryzjerskie w nadchodzących wyborach do Sejmu Ustawodawczego — poprze w całej pełni w Okręgu Wyborczym Gdańskim **Blok Stronnictw Demokratycznych. Natomiast** w Okręgu Wyborczym Gdyni, **gdzie na czele listy Stronnictwa Pracy — rzemiosło posiada swego kandydata** — poprze w całej rozciągłości **listę nr 2 — Stronnictwa Pracy.**

Odznaczenie za kampanię wrześniową 1939

WARSZAWA (PAP). Prezydium KRN, przychylając się do wniosku Marszałka Polski, ministra Obrony Narodowej, postanowiło odznaczyć najbardziej zasłużonych w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. oficerów i szeregowych za czyny wybitnego męstwa i poświęcenia.

Powołana w tym celu Specjalna Komisja Weryfikacyjna rozpatrzyła dokumenty z 1939 r. oraz wnioski, wzgl. indywidualne zgłoszenia nadesłane w czasach późniejszych i zakwalifikowała w pierwszym rzucie 124 wnioski odznaczeniowe, a mianowicie: 37 wniosków o krzyż kl. 5-ej orderu Virtuti Militari (w tym 13 pośmiertnych), 82 wnioski o Krzyż Walecznych (w tym 10 pośmiertnych) i szereg innych.

Prezydium KRN na posiedzeniu w dniu 9 stycznia przedłożoną listę zatwierdziło. Tak więc Państwo częściowo nagrodziło przelaną krew i poniesione trudy w obronie Ojczyzny, w tragiczne dni wrześniowe 1939 roku.

Specjalna Komisja Weryfikacyjna niebawem podejmie prace nad kwalifikowaniem dalszych wniosków które napływają.

Po rekolekcjach w Watykanie

CITTA DEL VATICANO (W). Ostatnio odbyły się w Watykanie rekolekcje, w których uczestniczyli: Papież, kardynałowie, prałaci i urzędnicy dworu papieskiego. Nauki rekolekcyjne wygłosił znany rekolekcjonista, ks. Massauriti.

Wyniki kontroli cen w Paryżu

PARYŻ (obsł. wł.). Komisja francuska odwiedziła w Paryżu ponad 9.000 sklepów kontrolując, czy nastąpiła obniżka cen. Stwierdzono, że 99 sklepów cen nie obniżyło. 57 sklepów wprowadziło obniżkę większą aniżeli 5 proc.

Eugeniusz Szermentowski — 72

Fike

Powieść z czasów Katarzyny Wielkiej

— Idź już, Jekatierina, do siebie — powiedziała nagle oschłym tonem Elżbieta. — Zajęci jesteśmy z panem feldmarszałkiem...

Katarzyna skłoniła się nisko i wyszła. W sercu czuła nieznośną pustkę. I osamotnienie napawało ją smutkiem. Powoli szła długim korytarzem. Liczyła okna. Przy jednym z nich zatrzymała się. Westchnęła. Tędy ostatni raz oglądała my great... Świtał jesienny poranek i Petersburg był jeszcze we mgle. Widziała, jak zatrzymał się jego pojazd. Tutaj przesłała mu ostatnie spojrzenie. A kiedy mgła sprzed oczu ustąpiła, jego już nie było.

— Nie martw się, gołąbku, nie smuć... — usłyszała tuż za plecami. Obejrzała się. Za nią stała karlica Łukjanowna. Brzękadła na jej spiczastym kołpaku podzwaniały metalicznie. — Smutek serce wyjada...

— Co powiesz, Łukjanowna? Dokąd idziesz? — Dotknęła ręką ramienia karlicy.

— Do matuszki naszej, carycy... Daj rękę, gołąbku, powróżę ci... Nie wierzysz ty słowom wróżbichy... unikasz jej... gardzisz... A wróżbicha przyszłość twoją widzi o, tu... W książkach twoich mądrości nic szczęścia nie znajdziesz. Mądrość jest w gwiazdach. A szczęście w sercu nosimy...

— No, powiedz, czy go kiedy zobaczę... — szepnęła.

— O sokole twoim wciąż myślisz. — Karlica obracała w zwiędłych rękach dłoń Katarzyny, gładziła ją delikatnie. — Sokołem twoim się trapisz. Daleko, twój sokół zaleciał... W dalekich lata on chmurach... Orłem go uczynisz...! Wyżej jeszcze wzleci w chmury, wyżej nad wszystkich... A potem, tak jak go wysoko wzniosłaś, tak nisko w przepaść go strącisz...

— Co ty, Łukjanowna! Brednie pleciesz — szarpnęła dłoń. — Powiedz tylko, czy go zobaczę...

— Dużo, dużo wody w Newie upłynie... I przez rządowych ludzi duże będą zmiany... I wielu ich widzę przy tobie... Rządowych, możnych panów... Otaczają cię, strzegą...

— A on? Jego nie widzisz...

— Mówiłam już — żachnęła się karlica. — Orłem się w chmury wzbije. I — zleci w przepaść... A z nim całe jego gniazdo... I polecą pióra jego białe na wszystkie strony świata... I potoczy się korona jego... I nikt jej więcej nie podejmie... I przeklinać imię twoje będą orlęta jego po wszystkie dni żywota twego...

— Idź precz, czarownico! — Wyrwała gwałtownie rękę. — Nic ci nie wierzę... Przeklęta!

Nie oglądając się pobiegła wzdłuż korytarza. Rękę trzymała na wzburzonej piersi... Dać się tak opłątać głupiej wróżce, co za niedorzeczność! Nie wierzy ani przez chwilę w tę całą jej chiromancję. Ale czemu tak niespokojnie tłucze się jej serce. Czemu ją niepokój ogarnął... Orzeł! Jej orzeł... I ona miała by go w przepaść strącić, aby się roztrzaskał...! Głupia i niegodziwa Łukjanowna... Nie wiem, czemu jej dowierza caryca...

O, jaki wstyd zaufać choćby na chwilę tej zacofanej kabale!

Na zakręcie zatrzymała się. Podniosła oczy. Przed nią stał gwardzista na warcie. Cały okuty w srebrny, lśniący pancerz, tkwił nieruchomo jak pomnik. Tylko oczy — dziwne, szare oczy, dostąd tak silnego wzroku nie znała! — patrzały w nią, jakby ją urzec chciały. Nie zna go. To jakiś nowy gwardzista. Takie musiał mieć oczy słowiańskie ów bohater ruskich bylin, Ilia Muromiec, o którym w dzieciństwie opowiadał jej Adadurow.

— Jak pan się nazywa? Z jakiego pułku? — zapytała, podnosząc brwi do góry.

— Grigorij Orłow — odparł. Głos miał miękki i melodyjny. — Izmajłowski...

Skinęła mu głową. Orłow... Z izmajłowskiego pułku gwardii... Orłow! Tamten — orzeł... I ten ma nazwisko orła... Cóż za dziwne ornitologiczne skojarzenia — uśmiechnęła się do siebie.

Mużyk podniósł się z posłania na jej widok i przeciągnął grzbiet — nogę zadnią wyciągnął w tył — nabrał apokaliptycznych kształtów. Pogłaskała go po łbie. Otworzyła szafę biblioteczną. Przejechała palcami po skórzanych okładkach, jak po klawiszach szpinetu. Nie, dziś ma ochotę na coś lżejszego. Trzeba rozerwać myśli. Zatrzymała wzrok na zielonej safianowej oprawie. Pana de Voltaire „Dziewica Orleańska". Świeżo ją otrzymała z Paryża. My great mówił, że zabawna książka. Położyła się na kozetce. Chart ułożył się u jej nóg. Czytała. Czasem parsknęła śmiechem. I odpędzała myśl natrętną jak muchę: dziwny mają urok oczy Grigoria Orłowa!

KONIEC.

Wznowienie procesu Komendy Gł. WIN

Osk. Leski zeznaje

o pracy wywiadu WIN

WARSZAWA (PAP). Po dwudniowej przerwie Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przesłuchiwał w dalszym ciągu oskarżonych w procesie komendy głównej WIN.

Zeznania składa osk. Leski, który w wymianie pytań i odpowiedzi między nim i prokuratorem opowiada o swej działalności konspiracyjnej w okresie okupacji, a w szczególności o swej pracy w kontrwywiadzie. Osk. przedstawia swoją pracę jako „Przekaźniaka", który miał do czynienia tylko z papiernikami, a natomiast nic wspólnie nie łączy go z wywiadem, aczkolwiek był szefem sztabu obszaru. Pracował przez pewien czas w Gdańsku, gdzie też został aresztowany, lecz zdołał uciec z pędzącego samochodu. Swój kontakt z emisariuszem gen. Kopańskiego „Michałem" osk. Leski nazywa przypadkowym. Następnie wyjaśnia sprawę organizacji służby kurierskiej WIN i szczegóły swego kontaktu z niejakim Parowskim pseudo „Grzymsem", który przywiózł kartkę z adresem placówki Inteligence Service w Berlinie.

Następnie oskarżony odczytuje fragment dłuższego elaboratu, napisanego przez osk. Leskiego w więzieniu. „W ten sposób — pisał osk. — w ciągu 6-ciu lat wywiad obcy (w tym miejscu następuje określenie o jaki wywiad chodzi) korzystał z pracy i ofiar społeczeństwa polskiego, dając w zamian wartości niewspółmierne, a mianowicie wynagrodzenia i odznaczenia indywidualne, zamiast korzyści ogólnopaństwowych dla Polski".

Osk. zeznaje następnie o łączności radiowej WIN z Londynem i nadawaniu depesz szyfrowanych. Na zebraniach w Poznaniu z udziałem „Michała", „Wszecmira" i „Grzymsa" mówiło się o konieczności odbioru stu kilkudziesięciu tysięcy dolarów, wysłanych z Londynu, które rzekomo nie doszły do kraju.

Z kolei zeznaje osk. Szczurek („Sławbor"). Zeznania jego podamy w następnym numerze.

Czeska literatura więzienna

Ankieta czechosłowackiego zw. b. więźniów polit.

PRAGA (IP). Organ czechosłowackiego związku b. więźniów politycznych „Hlas osvobozenych" rozpisał ankietę na temat najlepszego dzieła literackiego o życiu w więzieniach i niemieckich obozach koncentracyjnych. Ankieta wykazała, że największą poczytnością cieszy się książka „Reportaż psaná na opratce". (Reportaż spod szubienicy) Juliusza Fucika, który zginął w więzieniu. Dzieło to niebawem ma wyjść w języku polskim a przetłumaczone już było na szereg innych języków. Dalej znaczną poczytnością cieszy się dzieło Jerzego Benesa „W niemieckiej niewoli", które również tłumaczone jest na język polski. Dalej następuje książka lekarza czeskiego dr Franciszka Blahy: „Medycyna na manowcach". Autor jest też znany z procesu w Norymberdze, gdzie zeznawał jako świadek. Wreszcie ankieta wyróżniła również dzieło zbiorowe „Zaluji" (Oskarżamy), w którym opisują swe wspomnienia więźniowie Pankraca w Pradze (czeskiego Pawiaka). Z utworów poetyckich wyróżnione były: Józef Capek: „Wiersze z obozu koncentracyjnego". Milosz Vacik: „Mała kalwaria", Milosz Jirko: „Więzień pod oknem", dalej antologia poezji z obozów koncentracyjnych w opracowaniu K. J. Benesa, Rajmund Habrina: „Więzień za drutami", Franciszek Kropac: „Więzień drezdeński" i Oldrzych Krystofek: „Belchlav".

Słowa zachwytu dla Polski

Polska odbudowuje się szybciej, niż mniej zniszczona Francja

WARSZAWA (PAP). Małżonkowie Jolliot-Curie obecnii byli na konferencji prasowej w Pałacyku Myśliwskim w Łazienkach, przy czym podzielili się z zebranymi swoimi wrażeniami z wizyty w Polsce. P. Fryderyk Jolliot podkreślił, że obecna wizyta jego w Polsce jest drugą z kolei od czasu zwycięstwa nad Niemcami. W 1945 r. wrażeniem górującym była beznadziejność ruin i zniszczeń. Byliśmy przybici — oświadczył profesor — zarówno ich widokiem, jak i świadomością nieprawdopodobnych wprost strat w ludziach. Francja zniszczona jest mniej niż Polska, a mimo to odbudowa we Francji postępuje wolniej, niż w Polsce. Różnica na przestrzeni ostatnich 2 lat jest uderzająca.

Z kolei goście francuscy ze wzruszeniem podzielili się wiadomością o odznaczeniach, jakie otrzymali z rąk Prezydenta Bieruta. „Z dumą zawozimy te odznaczenia do Francji. I zawozimy do Francji obraz dzisiejszej Polski, której energia i jedność wysiłku robotniczego służyć może Francji za przykład".

Państwo Jolliot-Curie zwiedzili następnie odbudowujący się instytut radowy im. Marii Curie-Skłodowskiej w Warszawie, po czym wyjechali do Krakowa i Katowic, skąd 16 bm. udadzą się samolotem do Paryża.

Papen oskarżony

przed sądem denazyfikacyjnym

BERLIN (obsł. wł.). Uwolniony przez Trybunał norymberski von Papen dostał wezwanie na dzień 17 bm. do stawienia się przed sądem denazyfikacyjnym w Norymberdze, który w doręczonym mu akcie oskarżenia zarzuca mu pomoc w dojściu do władzy Hitlera i popieranie hitleryzmu w czasie gdy piastował stanowisko na placówkach dyplomatycznych w Ankarze i Wiedniu.

Liceum polskie z Lubeki przeniosło się na D. Śląsk

WROCŁAW (PAP). W ramach akcji repatriacyjnej powróciło do kraju z tułaczki na obczyźnie polskie liceum pedagogiczne z Lubeki. Liceum to znajdzie pomieszczenie w Miłosnej, pow. Lwówek, na Dolnym Śląsku.

Na razie przybyło 8 sił nauczycielskich i 60 słuchaczy. Jeszcze w bieżącym miesiącu do nowej siedziby liceum pedagogicznego mają przybyć przebywający obecnie na obczyźnie pozostali nauczyciele i uczniowie.

Montgomery dziękuje Stalinowi

Marsz. Wasilewski w czerwcu zawita do Londynu

LONDYN (obsł. wł.). Marszałek Montgomery po powrocie z Moskwy wystosował pismo do generalissimusa Stalina, w którym wyraża podziękowanie za serdeczne przyjęcie jakiego doznał w Moskwie. W piśmie wystosowanym jednocześnie do marsz. Wasilewskiego, marsz. Montgomery stwierdza: „Mam nadzieję, że znalazłem prawdziwych przyjaciół w armii radzieckiej i że wzajemna nasza przyjaźń będzie się pogłębiała i rozwijała w duchu wzajemnego porozumienia. Oczekuję z niecierpliwością wizyty marsz. Wasilewskiego, którą obiecał złożyć armii brytyjskiej w czerwcu br.".

Aresztowanie

wybitnego oficera fińskiego

HELSINKI (PAP). Agencja Tass donosi o aresztowaniu wybitnego oficera fińskiego, podejrzanego o organizowanie tajnych składów amunicji.

Polska lekarka wyjechała na proces

przeciwko zbrodniczym lekarzom niemieckim

KRAKÓW (PAP). Na wezwanie Międzysojuszniczego Trybunału Wojennego, wyjechała samolotem do Norymbergi lekarka krakowska dr med. Zofia Mączka, która wystąpi jako świadek w procesie przeciwko niemieckim lekarzom-zbrodniarzom. Dr Mączka przebywała przez 4 lata jako więźniarka w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück i z narażeniem własnego życia zdołała zdobyć informacje o przebiegu operacji i zapoznać się z ich skutkami oraz nieść pomoc lekarską operowanym.

Pół miliona robotników niemieckich bez pracy

BERLIN (obsł. wł.). Liczba robotników niemieckich zwolnionych na skutek braku węgla i siły elektycznej w przemyśle, wynosi pół miliona. W Hamburgu zapasy węgla wystarczą tylko na okres 3 dni. Obecnie po złagodzeniu fali mrozów spodziewane jest jednak przybycie większych transportów węgla z Zagłębia Ruhry.

O niepodległość Burmy

LONDYN (obsł. wł.). Premier Attlee przeprowadza rozmowy z delegacją burmeńską. Rząd brytyjski pragnie przyjść z pomocą Burmie w utworzeniu niepodległości w ramach imperium brytyjskiego albo poza nim.

Nowy biskup polski

CITTA DEL VATICANO (obs. wł.). Jak się dowiadujemy z otoczenia Ojca Św., Papież Pius XII zamianował biskupem w Tarnowie ks. prałata dra Karola Pękalę.

Ksiądz Biskup-Nominat Pękala ur. się w r. 1902 we wsi Siołkowa, koło Grybowa, w Małopolsce Zachodniej. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1928 w Tarnowie. — Odznaczył się specjalnie w dziedzinie akcji charytatywnej. Jako znawca tej akcji został w roku 1945 powołany przez Episkopat polski na stanowisko dyrektora krajowej Centrali „Caritas" z siedzibą w Krakowie.

Ks. biskup Pękala obejmie sufraganię tarnowską, osieroconą po zgonie śp. ks. biskupa dra Edwarda Komara we wrześniu 1943 roku.

Termin konsekracji nowego sufragana tarnowskiego został ustalony na dzień 16 marca br. Konsekracja odbędzie się w kościele katedralnym w Tarnowie i dokona jej J. Em. Książę Kardynał dr Adam Stefan Sapieha w asystencji księży biskupów Stopy i Rosponda.

Piesze wędrówki Gandhiego

LONDYN (PAP). Reuter donosi z New Delhi, że Gandhi kontynuuje rozpoczętą 1 stycznia pieszą wędrówkę po wioskach wschodniego Bengalu. Rząd Bengalu przydzielił Gandhiemu, wbrew jego sprzeciwowi specjalną ochronę. Gandhi odwiedził dotychczas 5 wiosek, głosząc wśród Hindusów i Muzułmanów zasady braterskiego współżycia.

Synagoga fortecą dla uchodźców żydowskich

LUBEKA (ŻAP). Starodawna piękna synagoga w Lubece, jedna z nielicznych, które zostały nienaruszone podczas reżimu hitlerowskiego, przeistoczyła się niedawno w fortecę dla 65 Żydów-emigrantów, którzy stawili opór władzom wojskowym, zamierzającym przewieźć ich do obozu w Neustadt, w prowincji Szlezwik-Holsztyn.

Około 70 deportowanym Żydom, żyjącym w Lubece w barakach pod opieką UNRRA nakazano przenieść się do obozu, celem pozostawienia większej przestrzeni mieszkalnej dla Niemców. Sprawa powyższa wywołała rozgoryczenie wśród uchodźców żydowskich na terenie Niemiec. Oczekuje się interwencji odpowiednich czynników żydowskich.

Seria katastrof samolotowych w USA

LONDYN (obsł. wł.) Z Waszyngtonu donoszą, że podczas ostatniej niedzieli rozbiło się w Stanach Zjednoczonych 5 samolotów z ogólną liczbą 29 osób. 27 z nich poniosło śmierć a 2 osoby są ranne.

Plan zagospodarowania

przestrzennego miasta

ŁÓDŹ (G). Biuro Planowania Zarządu Miejskiego przejawia ożywioną działalność.

W ostatnim czasie odbyto dwudniową konsultację z inż. Wacławem Ostrowskim w sprawie opracowywanego projektu ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego miasta. Na kilku odbytych konferencjach omówiono sprawę podziału miasta na zespoły dzielnicowe i rozmieszczenia ludności w dzielnicach oraz sprawy norm gęstości zaludnienia na tle norm stosowanych przez BOS w Warszawie.

W związku z planem zagospodarowania przestrzennego miasta ułożono program opracowania zagadnienia rozmieszczenia łódzkich zakładów przemysłowych. Wykonanie tej pracy powierzono inż. Wacławowi Ostrowskiemu, który jako były długoletni z-ca kierownika Oddziału Regulacji Miasta doskonale zna teren łódzki i nad wymienionymi zagadnieniami pracował jeszcze w okresie przedwojennym.

Co piszą inni

WOLNOŚĆ

O przemyśle państwowym w Stanach Zjedn. znajdujemy bardzo interesujący artykuł w „Wolności". Rząd amerykański po drugiej wojnie światowej stał się prawie wyłącznym właścicielem zakładów przemysłowych. Amerykańskie monopole i koncerny są dyktatorami na dostępnych im rynkach światowych.

„O tym, jak wzbogaciły się wielkie monopole podczas wojny kosztem cierpień i nędzy milionów ludzi — czytamy na zakończenie artykułu — świadczy fakt, że zyski ich wynosiły w tym okresie przeszło 50 miliardów dolarów.

„Rekonwersja przemysłu w USA w pierwszym roku powojennym legła nowym brzemieniem na barki robotników amerykańskich. Rok ten charakteryzuje wzrastające wciąż bezrobocie, obniżka płac oraz ogólne obniżenie stopy życiowej mas pracujących. Pomimo to trusty i monopole potrafiły nawet w warunkach pierwszego roku powojennego zarobić nie mniej niż 15 miliardów dolarów."

ODRA

Tygodnik „Odra" zamieszcza korespondencje z Nowego Jorku, w której m. in. czytamy:

„Gwiazdka 1946 przynosi Amerykanom nadzieje i obawy. Nadzieje: że praca Narodów Zjednoczonych wejdzie jednak na pozytywne tory i że wiele instytucji międzynarodowych stworzy „New Deal dla świata". Obawy: że nie da się uniknąć depresji gospodarczej w Stanach.

Jednak te nastroje dalekie są od wizji bliskich starć z innymi państwami i jest to gwiazdka całkowicie już pokojowa. Korespondenci amerykańscy z Polski donoszą z dużą dozą zdumienia, że znaczna liczba Polaków przewiduje rychły wybuch wojny między Stanami i Rosją. Korespondenci przypisują ten stan umysłów brakowi informacji o polityce międzynarodowej i odpowiedzialnością za to obciążają polską prasę, która ich zdaniem tendencyjnie przedstawia wydarzenia w polityce światowej i wyolbrzymia spory między wielkimi mocarstwami".

ROBOTNIK

Centralny Organ P.P.S.

Pani Jolliot, córka znakomitej rodaczki Marii Curie-Skłodowskiej, udzieliła wywiadu przedstawicielowi „Robotnika". Na pytanie, jakie są we Francji nastroje w stosunku do Niemiec, p. Jolliot odpowiada:

„Francja, podobnie jak Polska, przeżywała ciężkie lata okupacji niemieckiej. Wiemy z własnego doświadczenia, czym była niemiecka napaść. Pamiętamy również błędy okresu między dwiema wojnami, które doprowadziły do tragedii roku 1939. Nic też dziwnego, że Francuzi śledzą z najwyższym zaniepokojeniem wszelkie posunięcia, zmierzające do odbudowy Niemiec.

Nie mamy żadnej gwarancji, że odrodzone Niemcy nie staną się ponownie napastnikiem. Opinia publiczna we Francji jest zdania, że Niemcy powinni ponieść odpowiedzialność za wywołanie wojny i zniszczenie nieomal połowy Europy. Należy im wytrącić z rąk możliwość ponowienia agresji, a nie mamy pewności, że obecnie stosowane metody istotnie doprowadzą do tego celu".

KULTURA i SZTUKA

Nr 2 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 16. I. 1947

fred Kowal owski

Prawda w życiu i w sztuce

Arcydzieło prawdy, czy arcydzieło zakłamania? Jacy bohaterowie naszej literatury byli popularni? Czemu Norwid nie wywarł wpływu na swą epokę. Polskość Papkina a polskość Zagłoby? Tendencyjność, a... wartość artystyczna utworu?

Człowiek w życiu, w sztuce zaś artysta, którego cenimy wzbudza w nas zawsze wiarę w rzetelność i piostojnijność swego postępowania, zyskuje nasz szacunek wynikający z siły charakteru umiejętnością dokonywania rozstrzygnięć trafnych i ostatecznych. Z góry wiemy, że czyny jego muszą być właśnie takie a nie inne, w przeciwnym bowiem razie byłby on w niezgodzie z samym sobą musiałby oszukiwać siebie i czytelników czy widzów. Jednym z najbardziej ekscentrycznych ludzi w dziedzinie prawdy był pisarz angielski Oskar Wilde, lecz on to właśnie ukuł zjadliwy paradoks brzmiący: „pierwszym obowiązkiem człowieka, jest — być tak sztucznym jak tylko można. obowiązek drugi jeszcze nie został wynaleziony". Jeśli pisarza tego obecnie jeszcze się nieco ceni, to chyba za to, że nikogo nie pozostawiał w złudzeniu co do swej sztuczności.

W życiu prawda może być niewygodna dla zainteresowanych w ciągnieniu korzyści z fałszu. Sztuka tak jak nauka uznaje jednak tylko prawdę faktów i charakterów. Artysta stworzył dzieło i w nim przedstawił wycinek rzeczywistości lub całego człowieka. Jeśli widzimy, że są to twory żywe, jeśli stają naprawdę przed nami logicznie i bez kłamstwa wiemy, że jest to dzieło sztuki.

Wielki człowiek i wielki twórca jest więc czcicielem prawdy. Cóż jednak jest prawdą? Są tacy, którzy twierdzą, że co dla jednego jest prawdziwe, dla drugiego jest fałszem Lecz przyjąwszy jedną moralność nie sposób przypuścić aby milion ludzi w jednej sprawie mogło mieć milion różnych sądów. Prawdziwe może więc być tylko to, co posiada wartość społeczną uznawaną przynajmniej przez większość ludzi.

W życiu często interes własny bierze się za swą prawdę wewnętrzną i dlatego spotykamy wiele czynów obliczonych na pokaz oraz teorii, w które nie wierzą nawet najgorliwsi ich rozpowszechniacze. Niemcy dostarczyli nam ostatnio prawdziwych arcydzieł zakłamania lecz nie mogło z tego wyniknąć nic wartościowego ani w życiu ani w sztuce.

Artyzm opiera się wyłącznie na prawdzie wobec rzeczywistości i na jej rzetelnym zrozumieniu Czyż możemy sobie wyobrazić naszych największych pisarzy innych niż byli jako ludzi odrzucających wymowę prawdy, pragnących zwieść czytelnika na manowce? Przede wszystkim byli oni szczerzy wobec siebie i ludzi i nie usiłowali wmówić czytelnikom czegoś o czym sami nie byli przekonani

Najbardziej popularni bohaterowie naszej literatury byli także zawsze sobą, nawet gdy podlegali jak Konrad w „Dziadach", Robak z „Pana Tadeusza" lub sienkiewiczowski Kmicic daleko idącym przemianom wewnętrznym. Gdy byli oni ludźmi słabymi lub złymi, byli nimi bez zakłamań. jeśli stali się ludźmi prawymi, gotowi byli dać życie za swą prawdę.

Do sztuki przedostawać zaczął się u nas fałsz dopiero pod wpływem przesadnego symbolizmu, gdzie wszystko ma znaczyć więcej niż jest nim z natury rzeczy. Stąd niezrozumiałość utrudniona jeszcze faktem. że artysta z kolei sam się okłamuje Lecz twórca istotnie wartościowy musi także umieć jasno wyrażać swe myśli, inaczej bowiem może być posądzony o próbę fałszowania świata i charakterów Dlatego to jeden z największych czcicieli prawdy w naszej literaturze, Norwid nie wywarł żadnego wpływu na swą epokę.

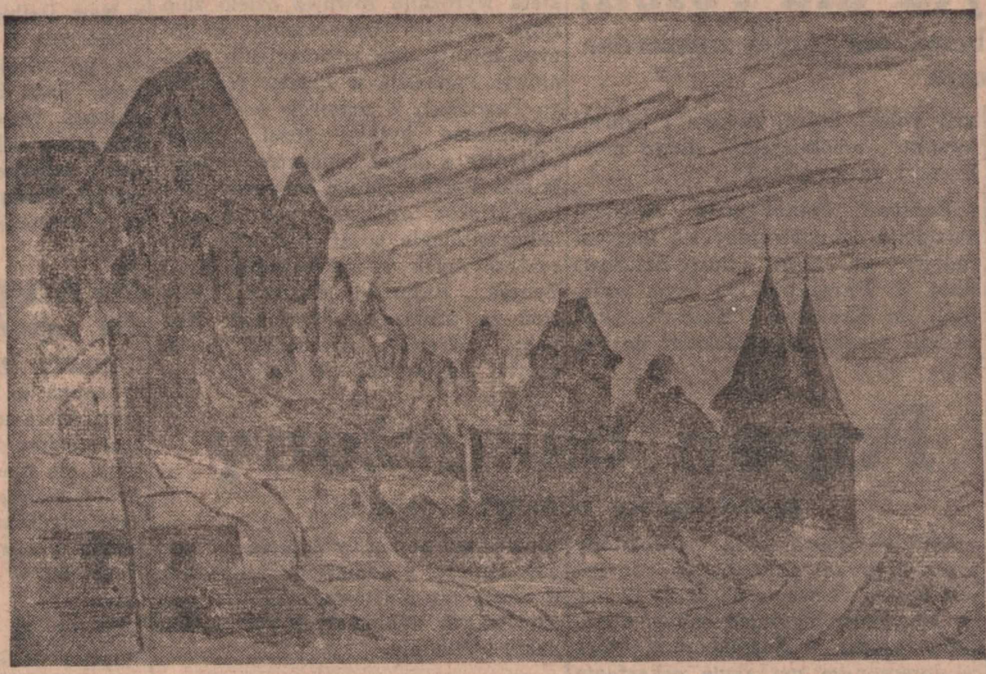
Ani życie ani sztuka nie są ideałem harmonii. Tak artysta jak i czytelnik w żadnym wypadku nie mogą przeżywać obojętnie spraw, które przedstawia dzieło sztuki. Historia sztuki potępiła artystów, którzy nie byli ani zimni, ani ciepli Ileż Słowacki kładł pasji w unicestwienie szlachetczyzny i jej „rubasznych czerepów"! Jeśli chcemy nazwać to stronniczością, lub tendencyjnością, może być i to, lecz pewne jest, że nie ma sztuki bez namiętności Powie ktoś, że tendencyjny był Prus odmalowujący rozkład ziemiaństwa lecz my wiemy, że właśnie w tym leży obiektywizm artysty, jeśli staje on po stronie postępu społecznego, dobra i piękna

W literaturze polskiej nie spotkamy niemal charakterów, które gubiłyby się w sobie, wątpiły w swą zdolność do życia, unicestwiały się w sprzecznościach i fałszach duchowych. I taki na przykład Papkin w „Zemście" nie jest typem czysto polskim, autor nawet specjalnie charakteryzuje go jako cudzoziemca, za to Zagłoba, którego moglibyśmy posądzać niekiedy o zakłamanie jest tylko człowiekiem ostrożnym, lecz i on nie cofa się przed niebezpieczeństwami.

Literatura polska stwarzała zawsze typy umiejące zająć odpowiednią postawę wobec faktów dziejowych i społecznych. Nasza wielka sztuka i literatura od „Odprawy posłów greckich" była literaturą poważnej myśli społecznej, a nawet politycznej, stwarzała przy tym bohaterów którzy jeszcze dziś mogą reprezentować naszą literaturę jako typy wybitnie postępowe a nawet prekursorskie W rezultacie więc musimy dojść do przekonania, że to co zwie się tendencyjnością, nigdy nie było hamulcem dla naszej sztuki Historia literatury notuje stale tylko upadek sztuki tendencyjnie kłamliwej. Dzieło posiadające tendencję — jeśli artysta wywiązał się bez zarzutu ze swego zadania — czy będzie to myśl umoralniająca. czy nawet polityczna, może tylko zyskać na wartości. Szermierze postępu, u nas np. Frycz-Modrzewski, Kołłątaj. Lelewel i Mochnacki, mogli przy tym nawet zyskać powszechną sławę, choć nie stworzyli dzieł obliczonych na popularność. Było to możliwe jednak tylko dlatego, że byli oni jednocześnie szermierzami prawdy w sztuce i w życiu społecznym.

ZIEMIE ODZYSKANE W SZTUCE POLSKIEJ

ZAMEK KRZYŻACKI w MALBORKU



AUTOOFSET Stan. Brzęczkowskiego Z TEKI p. t. „WIELKIE POMORZE"

Pierwsza wizyta plastyki polskiej

na Ziemi Mazurskiej

Na Zamku w Olsztynie pojawił się niezwykły gość: Sztuka Polska. Pierwszy to bowiem w dziejach Województwa Olsztyńskiego pokaz plastyki polskiej. Ma on doniosłe znaczenie. Jest dowodem coraz silniejszego zacieśniania się więzi kulturalnej między Ziemiami Zachodnimi a Macierzą. Do całości polskiego życia, odradzającego się i na tym terenie, dołączona została obecnie również i twórczość polskiego artysty: malarza rzeźbiarza, grafika. Pierwszej wystawie Sztuki Polskiej zgotował Olsztyn jak najgorętsze przyjęcie Oddał do jej dyspozycji najpiękniejsze sale w Muzeum Mazurskim W skład komitetu honorowego wystawy weszli czołowi przedstawiciele społeczeństwa mazurskiego, z wojewodą olsztyńskim dr Zygmuntem Roblem na czele. Ufundowano szereg nagród, m. in. nagrodę Wojewody Olsztyńskiego, Prezydium Woj Rady Narodowej Wojewódzkich Komitetów Stronnictw Politycznych Samopomocy Chłopskiej, Społem, itd Wystawa zorganizowana została wzorowo. Zaopatrzono ją w estetyczny afisz i nie mniej estetyczny, starannie przygotowany katalog, do którego słowo wstępne napisał kustosz Muzeum Mazurskiego Hieronim Skurpski. Tego pierwszego pionierskiego „wypadu" na Ziemie Mazurskie dokonali artyści pomorscy. Sztukę polską reprezentowaną na pierwszej wystawie olsztyńskiej ograniczono do prac artystów zrzeszonych w Okręgu Pomorskim Związku Polskich Artystów Plastyków, do którego należy organizacyjnie i województwo olsztyńskie. Okręg pomorski posiada swe ośrodki pracy w Bydgoszczy, Toruniu, Olsztynie Włocławku Inowrocławiu i Grudziądzu. Na całość zatem pamiętnej pierwszej wystawy sztuki polskiej na Ziemi Mazurskiej złożyły się dzieła następujących artystów: Baranowskiego, Brzęczkowskiego, Dargiewicza, Frydrycha, Gossa. Gęstwickiego, Hoppena, Ilkiewicza, Jamontta, Kossowskiej, Kowalskiego Kozłowskiego, Łuczaka, Mokrzyckiego, Narębskiego, Niesiołowskiego, Nowaka, Płoszaya. Horno Popławskiego, Przybyła, Skurpskiego, Tomkiewicza, Torwirta, Torwirtowej, Turwida. Wojciechowskiego, Zelka, Zielińskiej i Godziszewskiego. Komisarzem wystawy był z ramienia Związku Polskich Artystów Plastyków prof. Eug. Przybył.

A. B.

Stan bibliotek polskich na Pomorzu

Jak rośnie ilość tomów i księgozbiorów

Na terenie bibliotek ponieśliśmy na Pomorzu ogromne straty. Kiedy w lutym 1945 r. po ustąpieniu Niemców zaczęliśmy liczyć nasz stan posiadania, okazało się, że Niemcy najniemiłosierniej niszczyli właśnie książki polskie. Z wyjątkiem możliwie ocalałej Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy, Książnicy w Toruniu i mocno przetrzebionych księgozbiorów we Włocławku, pozostałe biblioteki zarówno publiczne jak prywatne uległy prawie całkowitej zagładzie.

Resztki książek, które pozostały po bibliotekach dworskich, uległy po wojnie rozproszeniu. Zabrakło po prostu ludzi dobrej woli, umiejących ocenić znaczenie książki, którzy umieliby ocalić te niedobitki książek zostawionych przez Niemców. Mimo wydanych zarządzeń władz państwowych o zabezpieczeniu księgozbiorów opuszczonych i porzuconych oraz przekazywaniu ich bibliotekom publicznym pełnomocnicy reformy rolnej pod tym względem nie stali na wysokości zadania Przekazano bowiem zaledwo jeden księgozbiór podworski.

Akcję biblioteczną trzeba było zacząć zupełnie od podstaw Nagromadzone różną drogą książki należało zorganizować, uczynić z nich biblioteki i z kolei oddać książkę w rękę czytelnika. Przetrzebione księgozbiory musiano uzupełnić nowymi wydawnictwami. Wreszcie trzeba było cały wysiłek i uwagę skierować na odbudowę bibliotek powszechnych opartych o związki samorządowe.

W ten sposób powstało 14 bibliotek powiatowych, z których każda liczy przeciętnie 1000 tomów. Z bibliotek tych wydziela się 50-tomowe komplety, które rozprowadza się w terenie.

Sukcesem była zbiórka książek zorganizowana w dniach 1—3 maja br. Zebrano wówczas około 1,5 miliona zł i 15.000 książek. Łatwo się zorientować że obecny stan posiadania książek jest więcej niż skromny i nie może zaspokoić w dostatecznej mierze potrzeb szerokich rzesz czytelników, które w dalszym ciągu czekają na dobrą książkę. Odbudowa książki polskiej będzie wymagała nadal opieki i zainteresowania społeczeństwa. Wszelka inicjatywa w tym kierunku zasłuży na podkreślenie, dlatego też z uznaniem notujemy na tym miejscu obywatelski czyn Spółdzielni Księgarskiej „Nauka" w Bydgoszczy, która założyła wypożyczalnię książek w Koronowie i w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej 67, a w planach swoich przewiduje założenie dalszych wypożyczalni.

Ludwik Bandura

Nowości wydawnicze

W PRACOWNIACH PISARZY LUBELSKICH

Pisarze lubelscy przejawiają ożywioną działalność twórczą. Prof. J. Kleiner kończy drugi tom monografii o Mickiewiczu oraz opracowuje drugie wydanie „Historii literatury polskiej". Nakładem lubelskiej Księgarni Wydawniczej „Lamus" ukazało się tegoż autora w cyklu „Prądy w literaturze polskiej" studium o „Romantyźmie".

Prof. dr M. Dłuska wydała pracę pt. „Średniowiecze w literaturze polskiej". Dr F. Araszkiewicz opracowuje monografię o Bolesławie Prusie oraz pracę pt. „Młoda Polska". Prof. dr Stefan Kawyn pisze dla „Lamusa" monografię o Żeromskim. Maria Behczyc-Rudnicka kończy powieść z czasów prasłowiańskich pt. „Dziw". Helena Platta opracowuje dalszy ciąg „Opowiadań lubelskich". Julia Hartwig przygotowuje tom wierszy oraz przekłady prozaików francuskich. Józef Nikodem Kłosowski ukończył powieść z czasów okupacji pt. „Jarzmo". Zygmunt Kałużyński ogłosił fantazję dramatyczną pt. „Kanikuła". Jan Nagrabiecki przygotowuje tom wierszy pt „Ziemia i niebo". Anna Kamińska napisała utwór sceniczny dla dzieci pt. „Gabriel Drozd" Kazimierz Andrzej Jaworski i dr Stanisław Papierkowski przygotowują Antologię literatury słowiańskiej.

MAKUSZYŃSKI NAPISAŁ „LIST Z TAMTEGO ŚWIATA"

Zgodnie z dawną tradycją, Wydawnictwo Gebethner i Wolff wydało szereg książek dla młodzieży. W pierwszym rzędzie należy wymienić „List z tamtego świata" Kornela Makuszyńskiego. Książka ta napisana już w 1939 r. szczęśliwie w rękopisie przetrwała zawieruchę wojenną, co pozwoli obecnie czytelnikom poznać dzieje członków osobliwej rodziny Mościrzeckich, bohaterów tej pięknej, a zarazem pełnej humoru książki. Wielbicieli twórczości Makuszyńskiego ucieszy niewątpliwie wznowienie „Szatana z 7-ej klasy" oraz „Awantury o Basię" tegoż autora. Książki te w założeniu pisane dla młodzieży znajdą z pewnością licznych czytelników wśród starszych.

NOWY ZESZYT „ARKONY"

W powodzi czasopism polskich, które w okresie świątecznym ukazały się w bogatszej i zwiększonej szacie, na jedno z czołowych miejsc wybija się pomorska „Arkona". W zeszycie 13-14 tego wybornego miesięcznika napotykamy, obok stałych jego współpracowników, na cały szereg wybitnych pisarzy i uczonych. I tak m. in. prof. Józef Kostrzewski pisze o wczesnohistorycznej kulturze Pomorza w utworach Żeromskiego, prof. Roman Pollak daje przegląd motywów morskich w literaturze staropolskiej, prof. Tad. Stan. Grabowski pisze „O duszy statku i bohaterstwie marynarzy", a Adam Grzymała-Siedlecki daje wzruszające wspomnienie o Stefanie Godlewskim. Napotykamy dalej na fragment niedrukowanej dotąd powieści Michała Rusinka, na nowe wiersze Aleksandra Rymkiewicza i Janiny Brzostowskiej, oraz na poświęcone Leonowi Wyczółkowskiemu wspomnienie, napisane przez Kazimierza Szulisławskiego. Na temat „Rehabilitacji Smętka" zabiera głos Wanda Brzeska, a o „Lizystracie na opak" pisze Józef Maśliński. Szereg słusznych i ciekawych uwag do dyskusji na temat wartości utworów Jana Kasprowicza dorzuca Bolesław Srocki. Kroniki, przeglądy i sprawozdania dopełniają bogatą całość najnowszego zeszytu „Arkony". Zeszyt jest pięknie ilustrowany reprodukcjami dzieł: Cieślewskiego, Romały, Chrostowskiego, Tyrowicza, Łuczaka, Horno-Popławskiego, Wyczółkowskiego, Czamana, Cholewczyńskiego i Brzęczkowskiego.

LUDZIE SPOD MIEDZY

Nakładem Spółdzielni księgarskiej „Nauka" w Bydgoszczy ukazało się drugie wydanie „Ludzi spod miedzy" Władysława Dunarowskiego w układzie graficznym Z. Wesołka.

Pamięci „Leszka" - Głównego Komendanta b. Polskiego Związku Wolności

Na sieci Enu

...bo tu nasza zimyia kaj nasza
Ojczyzna Bóg
i nasza ojczysta wiara,
kieryj nam nie wydrze zadyn wróg,
a kieryuu: Wara! Wara!

Jesień 1942 malowała parki częstochowskie barwami krwi i milczenia. Liście amarantowe, czerwone, miejscami aż purpurowe spadały cicho na ziemię, podobne z daleka do kropel krwi, płynęły w pusty park. Łącznik Komendy Głównej „Kolejarz" trzymał amarantowy liść bukowy w palcach i ciągnął dalej słowa instrukcji: „Sobiesław" ma się zameldować u „Leszka" jutro, gdyby to było możliwe — nawet dziś.

— Co w Warszawie?

— Normalnie.

To „normalnie" było charakterystyczne dla „Kolejarza".

— Jaka droga?

Pytanie, które normalnie zadaje się na początku w tych warunkach brzmiało taktowniej właśnie teraz u kresu rozmowy.

— Wpadłem — uśmiechnął się „Kolejarz", ale jakoś się wyrwałem. Miał przysłowiowe szczęście. Pod Skierniewicami patrol żandarmerii obstawił pociąg i zaczął gruntowną rewizję. *Paczka z bibułą*, którą „Kolejarz" ulokował jakgdyby nigdy nic na półce, przypominała kształtem banię z bimbrem. Pierwszy żandarm zajrzał do przedziału i wyciągnął „Kolejarza" na korytarz.

— Ausweis.

— Mam w palcie, tam w kolejowym wagonie...

Polecił mu udać się tam niezwłocznie i przynieść dowody oraz bagaż.

— Naturalnie — roześmiał się ze zrozumieniem „Kolejarz", podkręcając swoje czarne, wspaniale utrzymane wąsiki, piorunem przynoszę...

Dobiegł do końca przedziału, obejrzał się, żandarmi zajęli się innymi podróżnymi, zamknął wolne drzwi, spojrzał jeszcze raz, potem westchnął, otworzył znów drzwi, ale tym razem prowadzące na tory, gwizdnął wesoło na palcach i za chwilę spoczywał już spokojny na miękkiej pierzynie z liści, które wiatr zniósł tutaj jakby na *zamówienie*. Skok był pokazowy. Odpoczął chwilę, zapalił papierosa, szkoda było tej baniastej paczki z bibułą, ale cóż, życie nie jest bajką. Za dwie godziny był z powrotem w Warszawie. Zameldował się w Głównej Komendzie, przyjął go „Jerzy".

— Co jest? — spytał „Jerzy" jak zwykle groźnie, ale „Kolejarz" ujrzał w tym „groźnym" spojrzeniu „Jerzego" troskę.

— Co jest z wami — powtórzył „Jerzy" — nie jesteście w Częstochowie?

— Melduję — rzekł cicho „Kolejarz — że wpadłem.

„Jerzy" spojrzał daleko groźniej na łącznika.

— Wpadłem, ale jestem, bo wyskoczyłem — wyjaśniał „Kolejarz" pośpiesznie — ale bibułę szlag trafił, pojechała.

— Hm — powiedział „Jerzy" już wcale niegroźnie. — No, to dobrze że jesteście, musicie odpocząć.

— Nie,nie, — bronił się łącznik — niech mnie kule biją, nie jestem zmęczony, jak Boga kocham, nie jestem zmęczony. Proszę o nową porcję.

„Jerzy" nie oponował, znał „Kolejarza" zbyt dobrze, by zadrasnąć jego ambicję. Zresztą zadanie było pilne i łącznik powinien już dawno być w Częstochowie.

Z nową porcją bibuły następnym pociągiem łącznik Komendy Głównej zameldował się w Częstochowie już bez przeszkód u „Sobiesława" komendanta okręgu. Opowiadał mu teraz to wszystko z humorem, bawiąc się czerwonym listkiem jesiennym. O czym myślał? Co krył poza czarującym uśmiechem?

Listek wyraźnie go interesował. Schował go też niepostrzeżenie do kieszeni. To nie była sentymentalna koda, może chciał pokazać ten listek komuś w skrwawionej Warszawie, jako pozdrowienie od Częstochowy?

„Sobiesław" przypomniał w czasie najbliższej rozmowy ten epizod „Jerzemu". Ale „Jerzy" i Komendat Główny „Leszek" tajemniczo milczeli.

Robotnicy!

Dzień 19 stycznia 1947 będzie dniem, w którym całe społeczeństwo polskie winno wypowiedzieć swą wolę w sposób wyraźny i zdecydowany. Swoboda wyrażenia opinii o podstawowych sprawach narodu i państwa, pięcioprzymiotnikowe głosowanie: powszechne, bezpośrednie, równe, tajne i stosunkowe jest starą zdobyczą warstwy robotniczej, która nie da jej sobie wydrzeć.

Robotnicy polscy zawsze nieśli na swych barkach ciężar walki o Polskę suwerenną, Polskę sprawiedliwą, Polskę demokratyczną. Robotnicy polscy walczyli z sanacją, walczyli z okupantem hitlerowskim w czasie ostatniej wojny. Z chwilą oswobodzenia kraju stanęli oni ofiarnie przy swych warsztatach pracy, wydobywając je spod gruzów, remontując części maszyn i urządzeń fabrycznych. Przyczynili się tym samym do przyśpieszenia i zwiększenia produkcji krajowej, podstawy naszej niezależności gospodarczej. Silne ręce robotników zaczęły wykuwać przyszłość nie dla siebie jedynie, lecz dla całego narodu polskiego.

Nowa Polska obdarzyła swych pracowników fizycznych i umysłowych ułatwieniami socjalnymi, gospodarczymi i kulturalnymi. Sytuacja, w jakiej się znalazło nasze państwo nie pozwoliła na odpowiednie zwiększenie zarobków i wynagrodzeń.

Przyszły Sejm Ustawodawczy ustali ustrój konstytucyjny i da podstawy pod rozwój naszego społeczeństwa. Na ludziach zasiadających w tym sejmie ciążyć będzie historyczna odpowiedzialność za losy nas wszystkich. Wśród starych partii polskich, wypróbowanych w bojach o polepszenie losu świata pracy na pierwsze miejsce wysuwa się Str. Pracy, którego organizacja zawodowa — Związek Zawodowy Polski — chlubnie zdała przed wrześniem 1939 roku swój egzamin w obronie doli robotników. Dziś, gdy na nowo trzeba podjąć walkę o podniesienie stopy życiowej szerokich warstw robotniczych, o dopasowanie zarobków do poziomu cen — Stronnictwo Pracy głosi śmiało hasła, za które walczyło przed wojną. Świat robotniczy w pełni docenia wartość polityczną SP i dlatego obdarzy pełnym zaufaniem listę nr 2.

Chcesz zarobków uczciwych i sprawiedliwych — głosuj na SP.
Chcesz mieć zapewnioną starość — głosuj na SP.
Chcesz zabezpieczyć spokój i ład w kraju — głosuj na SP.
Chcesz dla swych dzieci nauki i pracy — głosuj na SP.

Polski Świat Pracy głosuje na
STRONNICTWO PRACY lista Nr 2

Łapownicy do obozu pracy

ŁÓDŹ (PAP). Delegatura, Komisji Specjalnej w Łodzi skazała w ostatnim czasie szereg osób za przestępstwa na przymusowy pobyt w obozie pracy. W większości wypadków przestępcy rekrutują się ze spekulantów towarami tekstylnymi, urzędników Centrali Tekstylnej, który za łapówki przydzielali pewnym firmom znaczne kontyngenty towarów, oraz pracowników oddziału kwaterunkowego starostwa północno-łódzkiego, uprawiających handel wolnymi mieszkaniami.

M. in. skazani zostali: Korkuczański-Turgielski, księg. Wydz. Kom. C. T., Julia Głębocka-Kagan Hildescheim insp. C. T., Diament kierownik sprzedaży i wielu inn.

„Wilk" i „Żóraw" rozpoczynają pracę

GDYNIA (PAP). Statki „Wilk" i „Żóraw" rozpoczną wkrótce prace w portach polskich jako lodołamacze.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

SPORT

AZS (Warszawa) mistrzem Polski
w siatkówce żeńskiej

SOPOT (ter). Po trzydniowej batalii, w której brały udział drużyny mistrzowskie okręgów: gdańskiego — KS Lechia, olsztyńskiego — KKS Olsztyn, łódzkiego — Harc. KS, pomorskiego — KKS Pomorzanin, radomskiego — RKS Radom, krakowskiego — TS Wisła, warszawskiego — AZS i lubelskiego — WKS Lublinianka.

Do finału zakwalifikowali się — AZS Warszawa i TW Wisła. Po bardzo ładnej i emocjonującej grze zwyciężył AZS Warszawa w stosunku 2:1 (15:9, 14:16, 15:13). Trzecie miejsce zajął KKS Pomorzanin, czwarte WKS Lublinianka. W zwycięskiej drużynie na wyróżnienie zasługuje Englich Helesandra, w Wiśle Ditkowska i Zaptaś.

Zawodom, które odbywały się w sali gimnastycznej gimnazjum Kupieckiego w Sopocie przypatrywało się bardzo dużo widzów. Organizacja zawodów sprawna, sędziowie zadowolili.

Sparringi hokejowe
przed wyjazdem do Czechosłowacji

KRAKÓW. Sparringowe mecze dla wyłonienia reprezentacji hokejowej udającej się na 2-tygodniowy trening w czeskich Budziejowicach, a następnie na mistrzostwa Europy wzgl. świata w Pradze, odbędą się w krótce w Krakowie.

Składy drużyn na meczach treningowych przedstawiają się następująco: mecz Polska Północna — Polska Południowa. Polska Północna: bramka — Muszyński, (Lechia Poznań), rezerwa — Maciejko — (Cracovia), obrona — dr Kasprzak (Lechia Poznań), Kowalski (Cracovia) Stopek (Polonia Bytom), Brommer (Siemianowiczanka). Atak I: Dolewski (Legia Warszawa), Świcarz (Legia Warszawa), Kelm (ŁKS), atak II: Straszewski (ŁKS), Maselko (Polonia Bytom)..

Polska Południowa: bramka — Przeździecki (Legia Warszawa), rezerwowy Głąbik (Piast Cieszyn), obrona — Sokołowski (Wisła Kraków), Kasprzycki (Cracovia), Gałka (Siemianowiczanka). Atak I: Czorych (KTH Krynica), Palus (Wisła Kraków), Jasiński (Wisła Kraków) Atak II: Skarżyński (Siemianowiczanka), Gansiniec (Siła Giszowiec). Bogdal (Siemianowiczanka). Atak III: Kolasa (Wisła), Więcek (Cracovia), Marchewczyk (Cracovia).

Następne dwa mecze, które będą rozegrane między Polską Zachodnią i Polską Wschodnią odbędą się przy pewnych przestawieniach składów zależnie od rozłożenia sił.

USA — Anglia 7:3 w hokeju.

LONDYN. Drugi z kolei mecz hokejowy między amatorskim zespołem USA a reprezentacją Anglii zakończył się zwycięstwem Amerykanów w stosunku 7:3. Gra w pierwszych dwu tercjach była wyrównana. O zwycięstwie gości zadecydowała dopiero trzecia tercja. Mecz odbył się na stadionie Wembley.

WMKS (Katowice) — Polonia (Piekary) 5:1

KATOWICE. Spotkanie piłkarskie zespołu WMKS z „Polonią" (Piekary) zakończyło się zwycięstwem milicjantów w stosunku 5:1

Mistrzostwa okr. warszawskiego
w jeździe szybkiej na lodzie

WARSZAWA. Na jeziorku Kamionkowskim odbyły się mistrzostwa okręgu warszawskiego w jeździe szybkiej na lodzie. We wszystkich konkurencjach zwycięstwo odniósł najlepszy łyżwiarz polski — inż. Janusz Kalbarczyk. Bieg na 500 m wygrał on w czasie 49,2 sek.; bieg na 1500 m — 2.44.,2; bieg na 3000 m — 5.50,8; bieg na 5000 m — 10,21,2. Drugie miejsce we wszystkich konkurencjach zdobył Ritter trzecie Kowalski.

W ogólnej punktacji inż. Kalbarczyk osiągnął 224.21 pkt., Ritter 229,59 pkt. i Kowalski 235.37 pkt.

Zawody pływackie na Śląsku

KATOWICE. Na Śląsku odbyły się zawody pływackie, które miały stanowić eliminacje przed meczem z Poznaniem. Osiągnięto cały szereg dobrych wyników: 100 m dow. — Ramola 1,07,3; 200 m dow. — Ramola 2.33.1; 100 m klas. — Sołtysiak 1,25,6; 100 m grzbiet — Zemir 1,18,3; 100 m dow. pań — Madejówna 1,29; 100 m klas. pań — Niestrój 1,41,3; 100 m grzbiet *pań* — Kokotówna 1,42.

W spotkaniu w piłkę wodną Katowice przegrały z Bytomiem w stosunku 1:2.

CKS — Hutniczy KS (Szopienice) 6:0

CZĘSTOCHOWA. Hokejowe spotkanie między Częstochowskim KS a Hutniczym KS z Szopienic przyniosło wysokie zwycięstwo gospodarzom w stosunku 6:0 (2:0, 2:0, 2:0). Bramki zdobyli: Barylski i Horodnicki po 2, oraz Gordon i Sączyński.

Boks za granicą

LONDYN. W rozegranym wczoraj w Newcastle rewanżowym meczu pięściarskim wagi lekkiej, mistrz Belgii Joseph Preys nie rozstrzygnął walki z bokserem angielskim Stanem Hawthornem.

W poprzednim spotkaniu, odbytym w listopadzie. Preys znokautował swego przeciwnika w 6-tej rundzie.

2 2 2 2

Kalendarzyk

Środa, 15 stycznia
Katolicki: Pawła pust.
Słowiański: Domasława
Historyczny: Koniec układów w Jamie Zapolskim i podpisanie rozejmu, w którym Batory odzyskuje Inflanty, Połock i Wieliż.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel 24-29).

✱ (a) Oddział RTPD dziękuje w imieniu podopiecznych dzieci pracownikom umysł. Firmy „Pasamon" za zebrane wśród nich 2.000 zł.

Reduta Prasy
1 lutego br.

Jako największą aktracja w bieżącym karnawale zapowiada się tradycyjna Reduta Prasy, która odbędzie się w sobotę, dnia 1 lutego w salach Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 11.

Program Reduty przewiduje moc niespodzianek i atrakcji artystycznych.

Dziś Środa Literacka

Dziś o godz. 19-tej w Pomorskim Domu Sztuki odbędzie się 47 środa Klubu Literacko-Artystycznego w Bydgoszczy. Wieczór wypełni niezwykle interesująca i aktualna prelekcja dr Ireny Sławińskiej z Torunia pt. „Oblicze człowieka w współczesnej literaturze polskiej.

225 tys. zeszytów dla szkół pomorskich

BYDGOSZCZ (pi). Jak donosi Urząd Inf. i Prop. woj. Pomorskiego na szkoły powszechne na terenie naszego województwa rozdzielono 225 tys. zeszytów. Zeszyty te wykonano z materiału zaoszczędzonego w akcji przedwyborczej.

Wiec przedwyborczy kupiectwa

BYDGOSZCZ (wik). W ub. poniedziałek w sali Rzeźni Miejskiej odbył się wiec przedwyborczy zorganizowany dla kupców.

Po powitaniu przez prezesa Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy p. mgr Goździka gości w osobach: dyr. Dep. Min. Przem. i Handlu, prezydenta m. Bydgoszczy p. Twardzickiego, prezesa Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy p. Godka oraz tłumnie zebranych kupców i rzemieślników, jako pierwszy przemówił dyr. Ehrenberg przedstawiając historię dotychczasowych osiągnięć Rządu Jedności Narodowej w czasie od wypędzenia okupanta ziem polskich aż do chwili obecnej, tj. do czasu wyborów do pierwszego Sejmu Ustawodawczego. Bilansując te osiągnięcia, mówca wykazał, iż w porównaniu z innymi, mniej niż Polska zniszczonymi krajami Rząd nasz dokonał wielkiego dzieła.

Kolejno przemówili: prezydent Twardzicki, prezes mgr Goździk, oraz wiceprezes Izby Rzemieślniczej p. Fiołka.

Zebranie zakończyło się przemówieniem kandydata na posła, członka Zarządu Zrzeszenia Kupców i prezesa Drobnych Kupców, inż. Rafała Godyckiego-Ćwirki, kandydującego z listy Stronnictwa Pracy (nr 2). Mówca wskazał na konieczność, aby w przyszłym Sejmie Ustawodawczym znalazł się również i przedstawiciel kupiectwa.

Romans pary narzeczonych
znalazł swój epilog w sądzie

BYDGOSZCZ (re). Sąd Okr. w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozp sprawę karną dekarza zam. w Miszczewiczach powiat Inowrocław) Lelińskiego Br. oskarżonego o zabranie w celu przywłaszczenia różnej garderoby, roweru i 1000 zł na szkodę Cecylii Szczygielskiej.

Leliński zerwawszy stosunki z narzeczoną Szczygielską, z którą wspólnie mieszkał, postanowił zabrać od niej swoje rzeczy. Dobrawszy sobie dwóch świadków udał się do jej mieszkania, wpuszczony przez jej nieletnich synów spakował garderobę, zabrał rower i oddalił się w kierunku własnego domu. Pokrzywdzona dopędziła oskarżonego i odebrała mu część nieprawnie zabranych przedmiotów, a o fakcie tym powiadomiła MO, która pociągnęła Lelińskiego do odpowiedzialności karnej

Oskarżony nie przyznał się do winy i oświadczył, iż chciał w ten sposób zmusić pokrzywdzoną do wydania mu jego własnych rzeczy, które zostawił u niej po powrocie z Niemiec. Pieniędzy nie brał, a rower stanowił jego własność. Z przewodu wynika jednak, że Leliński mieszkał u Szczygielskiej około dwóch lat i konflikt powstał na skutek ochłodzenia się wzajemnych stosunków i zerwania bliższego kontaktu.

Sąd uniewinniając oskarżonego od zarzutu kradzieży, skazał go na trzy miesiące aresztu za zmuszanie przemocą do wydania własnych, a przez pokrzywdzoną ukrytych rzeczy. Karę zawieszono oskarżonemu na okres 3 lat.

Apel prezydenta miasta
do społeczeństwa Bydgoszczy

W dniu 19 stycznia 1947 r. staniemy wszyscy do urn wyborczych, by wybrać naszych przedstawicieli do Sejmu Ustawodawczego. Sejm ten utrwali nasz ustrój demokratyczny oraz zadecyduje o losach Polski, jej przyszłości i rozwoju dziejowym Z tego względu w dniu 19 stycznia br. jako w dniu historycznym winniśmy zamanifestować uroczysty charakter powagę i doniosłość przeżywanych chwil.

Miasto nasze, które w ciągu 600 lat swego istnienia niejednokrotnie dało dowody gorącego patriotyzmu i wysokiego poczucia obywatelskiego swych mieszkańców, również i w tym dziejowo wielkim dniu da wyraz swego przywiązania do demokracji i uspołecznienia zarówno przez zachowanie odpowiedniej atmosfery, jak i przez przybranie domów w godową, uroczystą szatę zewnętrzną.

Wzywam przeto Obywateli miasta Bydgoszczy do wywieszenia w dniu 19 stycznia br. sztandarów i emblematów narodowych, a kupiectwo i rzemiosło proszę o odpowiednią dekorację wystaw sklepowych.

Prezydent Miasta
(—) J. Twardzicki

W drugą rocznicę
oswobodzenia Warszawy

(lit) W drugą rocznicę oswobodzenia Warszawy odbędzie się w piątek, 17 bm. o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki uroczysty obchód.

Na część oficjalną obchodu złożą się: przemówienie wojewody pomorskiego, Wojciecha Wojewody jako przewodniczącego Komitetu Pomocy Warszawie, sprawozdanie z przebiegu i wyników pracy Komitetu na terenie Pomorza, które złoży sekr. Kom. p. W. Wojciechowski. W części artystycznej wystąpi Pomorska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. p. Rezlera, chór kolejowy „Hasło" i artyści Teatru Polskiego. Obchód transmitowany będzie przez Rozgłośnię Pomorską PR.

Z notatnika reportera

(zz) **Kradzież mąki.** W czasie transportu mąki z dworca gł. PKP do magazynów Państw. Fabr. Sucharów skradziono z wozu 75 kg produktów. Dochodzenia prowadzi MO

Co, gdzie, kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) **Środa, czwartek i piątek:** Chory z urojenia.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) **Środa, czwartek i piątek:** nieczynny.

TEATRY ŚWIETLNE: Gryf: Ciche wesele. **Pomorzanin:** Zakazane piosenki. **Polonia:** Zakazane piosenki. **Orzeł:** Podrzutek. **Wolność:** Uwodziciel. **Bałtyk:** Zwariowane lotnisko.

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otwarta codz. od godz. 10—12.45 i od 15—17,45 (z wyj. środy i soboty po poł.), pracownia naukowa: od g. 9 00 — 12.45 i od 15—17,45 (z wyj soboty po poł.). **Ludowa:** otw codz. od g. 11—12.45 i od 15—17,45 (z wyj. środy i soboty po poł). **Zarz. Wojew. TUR** (Al. 1 Maja 14) otwarta codz. z wyj niedzieli i świąt od g. 16—19.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od g 10—16, w niedzielę i święta od g 11—14.

TELEFONY: Komenda miasta MO 23—47 Pogotowie Ratunkowe 10-00. Straż Pożarna 11-11. Międzymiastowa 00

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

Czwartek 16 stycznia

6.00 — Progr ogólnopolski 8.50 — Audycja dla szkół 9.10 — Muz. poranna 9 30 — Kalendarzyk wyb. 9 35 — Wiad. miejsc. i ogł 9.45 — Dyktando progr. dla radiowęzłów 11 57 — Progr. ogólnopolski 14.00 — Inf. miejscowe 14.10 — Konc. solistów 14 50 — Pog pt. „Kult astronomii" opr. dr Wł Dziewulski 15.00 — Progr. ogólnopolski 19.15 — Por jęz. w opr. dr St. Hrabca 19.25 — Ciekawostki muz. w opr. Edm Rezlera 19 57 — Program ogólnopolski 21.00 — Aud. rozrywkowa 22 30 — Program ogólnopolski 23.30 — Koncert życzeń 23 55 — Zakończenie audycji.

Z estrady

V Koncert Symfoniczny

„Cierpieliśmy" w obecnym sezonie koncertowym w Bydgoszczy z całą pewnością na „nadmiar" pianistów. Stan taki ulec powinien zmianie na korzyść skrzypków, a śpiewaków nade wszystko. Głos ludzki to ten najnaturalniejszy instrument, którego słuchamy najchętniej. Użyłem świadomie słowa „najnaturalniejszy instrument", który jednak u nas w Polsce dzięki szeregowi „rutynowanych — posiadających we własnym ich mniemaniu monopol na dobre nauczanie — pedagogów" (sic.) marnuje się i niszczy. Aż smutno pomyśleć, ile to talentów o dobrych nieraz i wspaniałych głosach, „wykańcza" się po 6 latach nauki, lub po kilku latach śpiewania na scenie! (Dlaczego istnieje we Włoszech szereg śpiewaków i śpiewaczek występujących nawet po „sześćdziesiątce", a u nas po czterdziestce czas odstawić do „lamusa"?) Czyżby uwierzyć że nauczanie śpiewu to naprawdę — jak twierdzą niektórzy muzycy — „czarna magia" Czyżby niemożliwe było poznanie instrumentu ludzkiego z wszystkimi jego fizjologicznymi zmianami? Czyż nie ma naprawdę nieomylnych zasad prawidłowego oddychania i naturalnej emisji? Myśli te zawsze mnie niepokoją ilekroć myślę lub mówię o śpiewie i o śpiewakach. Nie ominęło to mnie i dzisiaj, bo właśnie solistką V koncertu symfonicznego była śpiewaczka.

Halina Ottoczko, artystka opery śląskiej, przemiły mezzosopran wykonała b. muzykalnie „Dumkę Jadwigi" z opery „Straszny Dwór" Stanisława Moniuszki, arię Marty (scena wróżby) z opery „Chowańszczyzna" Modesta Musorgskiego, arię Dalili z opery „Samson i Dalila" Saint-Saënsa i arię z kartami z opery „Carmen" Bizeta. Akompaniament orkiestrowy pod dyrekcją Arnolda Rezlera, jak zwykle — niezawodny.

W pierwszej części programu usłyszeliśmy ponadto w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Rezlera niebepieczną dla wykonawców uwerturę do opery Mozarta „Czarodziejski flet" (dlaczegoż by „Zaczarowany flet" — Ile flauto magico, Zauberflöte!) i poemat symfoniczny „Wełtawa" narodowego kompozytora czeskiego Smetany. „Wełtawa" moim zdaniem zagrana była za wolno i trochę za ciężko.

Z niezmierną radością w drugiej cześci, mimo obecnych trudności z materiałem, mieliśmy możność pierwszy bodajże raz w obecnym sezonie koncertowym wysłuchać aż tyle muzyki francuskiej. Długie fazy melodyczne, przejrzystość faktury, lekka, pomysłowa instrumentacja, a nade wszystko ten duch francuski, w miarę zadumany, w miarę dowcipny, ciągle kipiący życiem, tak nam bliski i drogi. Nie mylę się, że ta właśnie muzyka specjalnie odpowiadała Arnoldowi Rezlerowi: dyrygent porwał wykonawców i słuchaczy.

I tak usłyszeliśmy suitę orkiestrową „Arlesienne" Georges Bizeta (1838-1875), twórcę nieśmiertelnej opery „Carmen", wspaniały „Taniec szkieletów" kompozytora i organisty paryskiego Camile Saint-Saëns'a i dowcipną uwerturę „Karnawał rzymski" genialnego romantyka, wirtuoza wyzyskania barw orkiestrowych Hectora Berlioza (1803-1869).

Szczególne uznanie należy się dyrygentowi za interpretację „Tańca szkieletów" i „Karnawału rzymskiego" Doskonale spisali się również wszyscy instrumentaliści. Od koncertmistrza poczynając do odpowiedzialnej perkusji każdy miał swe solo, wykonane bez wątpienia po mistrzowsku. Entuzjazm obecnych — duży.

Franciszek Wesołowski

O należyte zabezpieczenie urządzeń
wodociągowo-kanalizacyjnych

BYDGOSZCZ (cj). Z powodu silnych mrozów przypominamy właścicielom nieruchomości, zarządcom, powiernikom oraz innym osobom i instytucjom sprawującym opiekę nad nieruchomościami o należytym zabezpieczeniu domowych urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych przed zamarznięciem, co pociąga niejednokrotnie za sobą zniszczenie tych urządzeń. Temat ten poruszaliśmy już w listopadzie ub. r. podając dokładne wskazówki, jak należy zabezpieczyć urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne przed zamarznięciem.

Najbardziej zagrożonymi punktami są tzw. studzienki i ubikacje, w których mieszczą się wodomierze. Do ochrony samych przewodów wodociągowych przed zamarznięciem, dobrym środkiem jest częściowe otwarcie kurka czerpalnego, w najwyższej kondygnacji i na każdym pionie.

Sprawa ta nie powinna pozostać bez wglądu poszczególnych komitetów domowych, gdyż koszty naprawy szkód powstałych wskutek zaniedbania wzgl nieprzestrzegania przepisów ponoszą lokatorzy domów.

Po wszelkie informacje i porady należy się zgłaszać w biurze Inspekcji Domowych Urządzeń Wodociągowo-Kanalizacyjnych przy ul Jagiellońskiej 38, pokój 55, tel. 12-13.

Podatek hotelowy

BYDGOSZCZ (a). W Zarządzie Miejskim (ratusz) oraz w miejscowych hotelach wywieszony został statut o podatku hotelowym. Statut ten został uchwalony przez MRN a zatwierdzony przez Prezyd. WRN.

Na podstawie statutu z dniem 16 stycznia 1947 r. hotele pobierają podatek w wysokości 20% należności za pokój.

Nieuczciwa służąca

BYDGOSZCZ (zz). W mieszkaniu Wiktora Wojciechowskiego, zam w Bydgoszczy przy ul Nakielskiej 15 dokonana została druga w tym tygodniu kradzież, której sprawczynią była służąca o nieustalonym dotąd nazwisku.

Nieuczciwa kobieta po jednodniowym pobycie skradła wszystką garderobę poszkodowanego, po czym zbiegła w niewiadomym kierunku. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 2000 zł według cen z roku 1939. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi MO.

Przed premierą Wielkiej Rewii w Teatrze Polskim

BYDGOSZCZ (cj). W Teatrze Polskim przy ul. Grodzkiej odbywają się próby przygotowawcze do Wielkiej Rewii, której premiera wyznaczona została na dzień 20 bm. W rewii wystąpi gościnnie znana śpiewaczka Halina Ottoczko oraz Adam Wysocki znany wszystkim z chóru „Dana". Poza tym udział biorą: Stefania i Władysław Cichoraccy, Klara Kauczanka, Nina Malikowska, Krystyna Wiszniowska, Teresa Waśkowska, Waldemar Januszkiewicz, Bronisław Kassowski i Ignacy Łuczak. Orkiestra jazzowa pod dyr. Zdzisława Nowakowskiego.

Program rewii przewiduje: arie operetkowe, piosenki, skecze, duety taneczne, monologi i muzykę jazzową. Na podkreślenie zasługują pomysłowe kostiumy i dekoracje.

W pogoni za rozrywkami

trzej gońcy trafili do więzienia

BYDGOSZCZ (re). Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, rozpoznawał sprawę nieletniego gońca z fabryki szkła „Irena", Lewandowskiego Feliksa, oskarżonego o sfałszowanie przekazów pocztowych i podjęcie na ich podstawie większej sumy pieniędzy z poczty, oraz Drzewieckiego Janusza, lat 19, gońca Insp. Szk. i nieletniego Ciemniaka Edmunda, również gońca z Pow. Urzędu Ziemsk., oskarżonych o nakłanianie Lewandowskiego do przestępstwa i przyjęcie od niego różnych sum pieniężnych i porarunków ze świadomością, że pochodzą one z nielegalnego źródła.

Według aktu oskarżenia, Lewandowski poznawszy się z pozostałymi oskarżonymi, rozpoczął rozmowę, podczas której wszyscy narzekali na brak pieniędzy. Drzewiecki i Ciemniak poradzili Lewandowskiemu, aby sfałszował na przekazie pieniężnym podpis odbiorcy i podjął pieniądze. Jednocześnie zapewniali go, że sami postępują w ten sam sposób i dotychczas jeszcze nie wpadli".

Pewien czas później, dyr. fabryki, p. Harenda stwierdził, że jeden z dłużników przekazał na konto fabryki kwotę 10 tys. zł, która do kasy nie wpłynęła a została podjęta przez kogoś niepowołanego. Podejrzenie padło na Lewandowskiego. Przeprowadzone dochodzenia dały rewelacyjne wyniki. Okazało się, że nieuczciwy goniec, mając klucz od szafki wybierał przekazy pocztowe, fałszował na nich podpis dyrektora wzgl. urzędnika Michalaka i pobrał w ten sposób ogółem 39.500 zł, które sobie przywłaszczył. Ponad to okazało się, że Lewandowski podrobił rachunki, a pobraną nadwyżkę w sumie 530 zł roztrwonił.

Lewandowski przyznał się do winy, oświadczając, że do czynu przestępczego namówili go współoskarżeni. Z pobranych nieprawnie pieniędzy kupił sobie rower, kolegom prezenty, pozostałe zaś pieniądze przetrwonił w restauracjach.

Drzewiecki i Ciemniak nie przyznali się do winy, oświadczyli jednak, że kilkakrotnie byli z Lewandowskim w restauracji, przyjmowali od niego prezenty i pieniądze, jednak do przestępstwa go nie namawiali. Lewandowski mówił im, że pieniądze te ma z napiwków otrzymywanych w pensjonacie ciotki.

W wyniku rozprawy Lewandowskiego skazano na umieszczenie w Zakładzie Poprawczym, Drzewieckiego za przyjęcie rzeczy, o których powinien był przypuszczać, że pochodzą z przestępstwa, na 3 mies. aresztu z zawieszeniem na trzy lata, Ciemniaka zaś, na umieszczenie w Zakładzie Poprawczym, z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat trzech i jednoczesnym oddaniem go pod odpowiedzialny dozór rodziców. Od zarzutu nakłaniania do przestępstwa obu uniewinniono.

Napad w biały dzień

BYDGOSZCZ (zz). Nieznany osobnik zatrzymał przy ul. Szajnochy Stanisławę Foldzińską, zam. w Bydgoszczy przy ul. Bocznej 20, zapytując ją o drogę do Fordonu. W chwili, gdy Foldzińska objaśniała przechodnia, nieznajomy wydarł jej z ręki torebkę, po czym zbiegł na rowerze w kierunku Fordonu. Dochodzenia prowadzą władze śledcze MO.

Mistrzostwa miasta w jeździe figurowej na łyżwach

BYDGOSZCZ (a). Sekcja łyżwiarsko-hokejowa WMKS Partyzant w Bydgoszczy organizuje i przeprowadzi przy końcu stycznia br. mistrzostwa miasta Bydgoszczy w jeździe figurowej na lodzie pań, panów i juniorów. Kierownictwo Sekcji zwraca się z apelem do wszystkich członków WMKS Partyzant oraz do innych klubów i osób niezrzeszonych o liczny udział w tej pierwszej powojennej imprezie łyżwiarskiej w Bydgoszczy.

Zapisy przyjmuje się codziennie na lodowisku WMKS Partyzant (dozorca) przy ul. Zamojskiego 16 w g. od 17—19.30 do dn. 23 bm.

Dla zdobywców przewidziane są nagrody i pamiątkowe dyplomy. Kierownictwo **Wł. Reszel i S. Wojtulewicz, ppor.**

Pracownicy BSS uniewinnieni

BYDGOSZCZ (re). We wrześniu ub. r. SO w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę karną pracowników BSS — Brzozowskiego Bernarda, Kujawy Edmunda i Pawłowskiego Wacława, oskarżonych o zabranie w celu przywłaszczenia 102.000 zł, które kasjer Spółdzielni ukrył w jednej ze skrzyń od wódki, a oskarżeni odnalazłszy je w czasie ładowania tych skrzyń na wóz, zabrali gotówkę do podziału.

W czasie rozprawy oskarżeni nie przyznali się do winy twierdząc, iż pieniądze te mieli zwrócić w późniejszym czasie, chcąc otrzymać należne im 10%. Sąd, nie dając wiary tej obronie skazał Pawłowskiego na rok a Brzozowskiego i Kujawę na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Od tego wyroku Pawłowski i jego towarzysze złożyli apelację i sprawa powyższa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego, gdzie po przeprowadzeniu dowodu prawdy i świetnych mowach adwokatów Kozłowskiego i Malewicza, Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji uchylił i wszystkich oskarżonych uniewinnił od winy i kary. Wyrok jest prawomocny.

Fałszywe zeznanie jest karalne

BYDGOSZCZ (re). Świadomie fałszywe zeznania przed Sądem, bez względu na to, czy są one składane pod przysięgą, czy też bez niej, pociągają za sobą sankcje prawne, w wyniku których podejrzany może otrzymać karę do pięciu lat więzienia.

Za takie przestępstwo odpowiadała przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy Tuszyńska Irena lat 26, zam. w Barcinie. Opiekun jej nieślubnego syna wniósł do Sądu pozew o alimenta przeciwko domniemanemu ojcu dziecka A. P.

Pozwany powołał świadków mających stwierdzić, iż Tuszyńska również utrzymywała stosunki z powołanymi świadkami. Podczas rozprawy sądowej oskarżona, uprzednio badana jako świadek zaprzeczyła, by miała jakikolwiek kontakt z innymi mężczyznami. W czasie drugiej rozprawy, gdy jeden ze świadków zeznał, iż był w tym czasie w bliższych stosunkach z Tuszyńską, oświadczyła ona, iż jej poprzednie zeznanie było kłamliwe. Prokuratura pociągnęła ją do odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Mimo nieprzyznania się oskarżonej, która twierdziła, iż „źle zrozumiała pytanie sędziego". Sąd uznał jej winę za udowodnioną i skazał ją za fałszywe zeznania na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat.

Pożar w lokalach I. K. P.

BYDGOSZCZ (stk). Wczoraj w godzinach wieczornych w lokalach Redakcji i Administracji IKP wybuchł z nieznanych przyczyn pożar. Przybyła Straż Pożarna zażegnała grożące niebezpieczeństwo.

(zz) **Włamanie do piwnicy.** W komisariacie MO zgłoszona została przez Weronikę Morakowską, zam. w Bydgoszczy przy ul. Maksymiliana Piotrowskiego 1, m. 8 kradzież w piwnicy wyżej wymienionego domu. Niewykryci dotąd włamywacze zabrali poszkodowanej kurtkę męską i płaszcz gumowy.

Apel do Członków i Sympatyków Stronnictwa Pracy

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy apeluje do swoich Członków i Sympatyków, którzy do tej chwili nie zgłosili swojego udziału w pracach organizacyjnych wyborczych, aby uczynili to możliwie natychmiast, zgłaszając się do Sekretariatu Zarządu — Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2, tel. 23-87. Równocześnie Zarząd Wojewódzki S. P. apeluje do swoich Członków i Sympatyków z terenu miast, miasteczek i gmin woj. pomorskiego, aby to samo uczynili, zgłaszając się do komórek organizacyjnych z zarządami powiatowymi na czele.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Pracy uważa sobie za obowiązek zwrócić uwagę zainteresowanych, że tak w dniu wyborów 19 bm., jak i w ciągu całego tygodnia poprzedzającego dzień wyborów, prace organizacyjno-wyborcze mogą być wykonane pracą licznych i ofiarnych szeregów ideowych Stronnictwa. Władze organizacyjne wyborcze muszą zmobilizować do pracy wszystkich, którym ideały Stronnictwa nie są obce i którym zwycięstwo wyborcze Stronnictwa leży na sercu.

Podnosimy apel: Członkowie i Sympatycy Stronnictwa Pracy zgłaszajcie natychmiast swój udział w pracach wyborczych!

ZARZĄD WOJEWÓDZKI STRONNICTWA PRACY W BYDGOSZCZY

Zimowe ćwiczenia klubów sportowych

BYDGOSZCZ (a). W okresie zimowym życie sportowe wielu klubów w Bydgoszczy ogranicza się do ćwiczeń gimnastycznych, wchodzących w zakres zaprawy zimowej sportowców.

Jedną z najlepiej wyposażonych sal gimnastycznych w Bydgoszczy, jest sala Miejskiego Ośrodka WF (ul. Sportowa 2). Ćwiczą w niej: w poniedziałki i czwartki: Ośrodek Harcerek, KKS Brda i KS Zjednoczenie, we wtorki i piątki: Miejska Szkoła Pielęgniarska, Harc. Klub Sportowy, Szkoła Piekarska i ZWM Zryw, w środy i soboty: OM TUR i ZKS Drukarz.

Poradnia Sportowa-Lekarska jest znów czynna. Badania dla członków klubów rozpoczęły się 13 bm. i przeprowadzane są dla: Ośrodka Harcerek od 13 — 15 bm. KKS Brda od 16 — 24 bm., KS Zjednoczenie od 27 — 31 bm.

Sąd nie jest karczmą

BYDGOSZCZ (re). Niecodzienny wypadek zdarzył się ostatnio w sali rozpraw Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

Rozprawa karna toczyła się przeciwko oskarżonej (uprzednio — świadkowi), której zeznania w Sądzie Grodzkim spowodowały wyrok, skazujący podejrzaną na 7 mies. więzienia za kradzież.

Skazana oprócz apelacji złożyła doniesienie do prokuratora SO, w którym prosiła o ukaranie świadka za fałszywe zeznania. Po wyroku uniewinniającym, jeden ze świadków dowodowych przy wyjściu z sali rozpraw nałożył czapkę. Na ten widok sędzia kazał zatrzymać wychodzącego i po sprawdzeniu jego personaliów ogłosił postanowienie, mocą którego świadek ten za brak szacunku do Sądu — wyrazu wymiaru sprawiedliwości RP — został skazany doraźnie na grzywnę 250 zł.

Z teatrów bydgoskich

Chory z urojenia

Komedia Moliera (Teatr Polski — Al. 1 Maja)

Po premierze, gdy rozpoczął opróżniać się teatr, słyszałem, jak ktoś spośród publiczności zawarł swój sąd o „Chorym z urojenia" w zdaniu: „Bajeczka dla dzieci". Nie wiem, czy w tym powiedzeniu miała być lekka przygana, rodzaj aluzji do nikłości tematu i lekkiego ciężaru gatunkowego tej Molierowej komedii. Zapewne kto przybył na „Chorego z urojenia" nie wtajemniczywszy się poprzednio w tajniki twórczości wielkiego komediopisarza, ten z pewnym uprawnieniem może ferować sądy o „bajeczkowym" charakterze widowiska. Zwłaszcza jeśli — dodajmy to od razu — na premierze otrzymał Moliera, spreparowanego wyłącznie jako wesołą, bezpretensjonalną groteskową komedyjkę.

Niewątpliwie właśnie „Chory z urojenia" ostatnia ze sztuk wielkiego Moliera, jest wdzięcznym materiałem dla reżysera, który chce dostarczyć publiczności kilku godzin beztroskiej zabawy w teatrze. Jak dowodzą intermedia oryginału a przede wszystkim [illegible] sztuki, była rzecz przez autora wykoncypowana jako komedio-farsa z baletem, jako rodzaj komedii muzycznej. Nie byłby jednak Molier Molierem, gdyby i w tej wesołej sztuce nie sięgnął do spraw głębszych i nie błysnął talentem wielkiego satyryka. Oczywiście nawet widz przypadkowy dostrzeże, że w „Chorym z urojenia" dostało się lekarzom i fakultetowi medycznemu. Ten sam widz, aprobując w głębi serca ośmieszenie panów doktorów, co szermują uczonymi terminami, a pacjentowi umieją aplikować jedynie puszczanie krwi, środki przeczyszczające i lewatywy, nie zdaje sobie może sprawy, że walka Moliera z medykami była tylko jednym z odcinków jego zaciekłej walki z uczoną ciemnotą, z nadętą frazeologią, z tyranią autorytetów, z zastarzałą scholastyką, z elementami wstecznymi w życiu i nauce. Jak dosadnie ośmiesza Molier w „Chorym z urojenia" doktora Biegunkę, który nie uznaje odkrycia i doświadczeń w sprawie cyrkulacji krwi w organiźmie! Z jakim temperamentem rzuca się na medyków, którzy naukę lekarską utożsamiają z opanowaniem pseudo-uczonej frazeologii i pustym werbalizmem! Słusznie pisze tedy Boy-Żeleński: „Molier nie przeczuwał może wspaniałego rozwoju, jaki osiągnie przyrodoznawstwo — a z nim medycyna — w przyszłych wiekach; ale przygotował potężnie grunt pokoleniom, oczyszczając satyrę swoją pole z chwastów, tamujących wzrost dobrego ziarna. Molier swymi drwinami z senesu i puszczania krwi ocalił życie większej ilości ludzi, niż Jeuner wynalazkiem szczepienia ospy".

Przypuszczam, że — niestety — na premierze tego rodzaju refleksje nie zrodziły się w świadomości widzów, zdezorientowanych wyjaskrawieniem groteskowych typów i przeakcentowaniem farsowych sytuacyj. Uwaga była np. zbyt silnie zajęta cyrkowymi wyczynami Tomasza Biegunki, aby nie przeoczyć satyrycznie pomyślanych wywodów jego ojca przeciw teorii o obiegu krwi. Na tle wyeksploatowania do ostateczności komizmu farsowego z natury rzeczy blado wypaść musiał dialog Argana z Beraldem o wartości sztuki lekarskiej, który to dialog zawiera credo autora, śmiertelnie już wówczas chorego. Jakkolwiek byśmy jednak ustosunkowali się do kwestii interpretacji „Chorego z urojenia" na naszej scenie, przyznać muszę, że zamiar reżysera został przeprowadzony z żelazną konsekwencją. Otrzymaliśmy więc zdecydowaną farsę, tym bardziej ucieszną, że kostiumową. I — jak już zaznaczyłem — złożony charakter tej sztuki uprawnił reżysera Muskata do takiej interpretacji. „Chory z urojenia" to przecież nie komedia tego samego gatunku co „Świętoszek", „Don Juan" lub „Mizantrop" i sam Molier prowokuje do stosowania jednych a do wzmocnienia innych partii komedii o Arganie, któremu do zdrowia... brak choroby i lekarzy. Że wskutek rozbudowania elementów farsowych powstała pewna dysproporcja między tymi postaciami, które są studium charakterów (jak Argan, Belina, Berald, a tymi które wyszły na kukły ludzkie, to inna sprawa. Tę dwoistość trudną do przezwyciężenia w planie wygrania groteskowych elementów „Chorego z urojenia" można przeboleć. Trudniej mi się pogodzić z usunięciem sceny, w której Arganowi zaleca się komedie molierowskie jako odtrutkę na hipochondrię. Nie rozumiem wreszcie, dlaczego scenę ostatnią, w której następuje w makaronicznym języku promocja Argana na doktora medycyny, pozbawiono wigoru, dając w to miejsce balet w wykonaniu lekarzy. Molier w scenie promocji wyśpiewał swój łabędzi śpiew. Grając mimo ciężkiej choroby zasłabł przy słowie „przysięgam" na scenie i śmiercią przypieczętował swą służbę teatrowi. Czy nie należałoby dać właśnie tej historycznej sceny promocji w autentycznej formie? Natomiast na uznanie zasługują krótkie intermedia z Poliszynelem, stanowiące stylową oprawę poszczególnych aktów, oraz dekoracje A. Muszyńskiego.

Rosłan w roli Argana dał świetną kreację. Był równie śmiesznym, jak godnym pożałowania niewolnikiem swoistej obcesji, chorobliwej manii „choroby" i leczenia się. **Krzywicka** w roli żony Argana pulsowała życiem. **Okońska** jako pełna werwy Antosia doskonale zagrała rolę najzuchwalszej z zuchwałych pokojówek Moliera. **Waśkowska** i **Januszkiewicz** wnieśli uroczą młodość w zatęchłą atmosferę pokoju chorego. **Cichoracki, Kassowski, Żuczkowski, Łuczak** i **Łochman** budzili salwy śmiechu w swych groteskowo ujętych rolach siedemnastowiecznych lekarzy, rejentów, aptekarzy. **Weliandtówna** w scenie, która tylokrotnie już wywołała admirację znawców kunsztu Moliera z Goethem na czele, nie zawiodła. **Kuźmiński** przekonywująco zagrał rolę Béralda, brata Argana, porte-parole Moliera.

Sztuka Moliera przystępna i zaprawiona przebojowym komizmem, spełnia doskonale rolę zbliżenia widzów do klasycznego repertuaru. Powinna być gwoździem sezonu. Choćby to nawet nie było w smak lekarzom...

dr Jan Piechocki

Wydawnictwa nadesłane

Jan Samsonowicz — **Geologia z początkami mineralogii** — Państw. Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1946.

„Nie rzucim ziemi" — czytania do użytku kursów dla dorosłych na Ziemiach Odzyskanych, PZWS Warszawa 1946.

Aleksander Weryha — **Geometria** (część III) — PZWS Warszawa 1946.

Tadeusz Żeromski — **Poradnik dla reżyserów teatrów ochotniczych** — PZWS, Warszawa 1946.

Dr Jerzy Kryński — **Towaroznawstwo**, poradnik dla nauczycieli szkół zawodowych — PZWS Warszawa 1946.

Jerzy Kondracki — **Pomorze**, szkic geograficzny, PZWS Warszawa 1946.

Materiały do nauczania historii w kl. V szk. podst. I — PZWS Warszawa 1946.

Materiały do nauczania historii w klasie V szk. powsz. — PZWS Warszawa 1946.

Marcin Kasprzak — **Chcę być zdrowy.** Pogadanka z higieny — PZWS Warszawa 1946.

Jan Wiktor — **Skrzydlaty mnich** (powieść) — **Książnica Atlas**, Wrocław — Warszawa 1946.

KOMUNIKATY

Krakowski Oddział Ludowej Agencji Wydawniczej „SYGNAŁ" komunikuje, że dzieło pt. „Zarys Historyczno-Polityczny Pierwszego Rządu Demokratycznego w Polsce", które miało ukazać się z końcem ub. r., na skutek przeszkód technicznych, związanych z akcją wyborczą, wyjdzie z druku dopiero z końcem drugiej połowy bm. (4468r

†

W dniu 12 stycznia b. r. zasnęła w Bogu nasza najukochańsza matka i babka

Helena z Ścierniewskich

Syrokomla-Zagrodzka

w wieku 77 lat

Pogrzeb odbędzie się w Nakle 15. godz. 15-ej z domu żałoby przy ulic. Gimnazjalnej 2 o czym zawiadamiają nieutuleni w żalu

Fr. Marciniakowie

w imieniu rodziny

Nakło, Kcynia, Koźmin, Poznań.

Msza św. nazajutrz o g.8 (Św. Wawrzyńca

8074

†

Ś. p.

Wincenty Budzyński

kupiec

przeżywszy lat 70, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 13. I. 47 w szpitalu.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 16. I. o godz. 9.30 z kaplicy w Szubinie.

Żona z dziećmi i rodzina

Szubin. 8065

Fabryka Artykułów Elektrotechnicznych

Inż. St. C...ewski

pod Zarządem Państwowym

Bydgoszcz, ulica Sobieskiego numer 1

zaangażuje: 4455r

2 pisarzy warsztatowych biegłych w liczeniu, **blacharzy, i 1 lakiernika**

Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się do biura personalnego naszej fabryki w godzinach od 8—15

Byli więźniowie

Mauthausen-Gusen

proszeni są o wiadomość o

Bernardzie Wilhelmie Ziołek

urodz. 5. 12. 1908 r.

Nr 11167 — Blok 6 — Izba 2

Poznań, Cieszkowskiego 8

4430r

Młynek

do mielenia cukru na puder

kupię 8061

J. Rybczyński, Poznań,

Piaskowa 2

CAŁA POLSKA ŚPIEWA NAJNOWSZY PRZEBÓJ p. t.:

POZDROWIENIE Z POZNANIA

(NIECH ŻYJE POZNAŃ, NASZ GRÓD)

muzyka Mariana Grzybowskiego. Cena zł 70,— + porto zł 10,— księgarniom rabat

Wyłączne przedstawicielstwo: (4451r

Schmidt i Karliński — Poznań, ul. Półwiejska 38

Włosie końskie, szczecinę

skupuje po najwyższych cenach

„Borsuk" Wytwórnia Szczotek i Pędzli

BYDGOSZCZ, ul. Zduny 8

Polecamy nasze wyroby (4459r

Wytwórnia Damskiej

BIELIZNY

Mirosławy Stawiskiej

wytworna i użytkowa bielizna

HURT ŁÓDŹ, 4367

Kościuszki. 93 m 25 tel 189-10

„IKP"

czyta

cała Polska

Wieczne Pióra

4457r

Kupno

Sprzedaż

Naprawa

BYDGOSZCZ

Aleje 1-go Maja 59

vis a vis Polskiego Radia

Telefon 3866

SZCZECIN

ulica Śląska nr 47

Aromaty owocowe

Dla przemysłu spożywczego i cukierniczego

F-ka aromatów owocowych

Łódź. Śródmiejska 22 tel. 200-32

1833

4391r

KLINIKA WIECZNYCH **PIÓR**

Kupno • Naprawa • Sprzedaż

Prędko, solidnie, tanio!

Bydgoszcz. Al. 1 Maja 3

Telefon 30-67

NAUKA

Kursy kroju krawiectwa męskiego i damskiego całodzienne i wieczorowe pod nadzorem Pomorskiego Instytutu Oświaty Zawodowej rozpoczynają się w Bydgoszczy w lutym br. Warunki przyjęcia na kurs: świadectwo czeladnicze krawieckie. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 3. II. 1947 r. Wiktor Kuczma, mistrz krawiecki, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 21/5. (8070

KUPNO

Kupuje maszyny biurowe (do liczenia, pisania, powielacze) zniszczone i połamane. **Bydgoszcz, Al. 1 go Maja 59** naprzeciw radia, warsztat i mieszkanie w podwórzu, tel. 3175. Fr. Wieziołkowski (3651r

Chemikalia farmaceutyczne, techniczne, tłuszcze, talk kupujemy. Płacimy najwyższe ceny. Próbki Łódź, Dejewski, Abramowskiego 37. (4444r

Astra, maszyny do księgowania liczenia wszystkich modeli obojętnie w jakim stanie kupię. E. Kamiński, Warsztat naprawy maszyn biurowych Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 25, tel. 32-85. (3873r

Puch gęsi biały oraz pierze nowe darte kupuje stale „EMKAP", M. Mielcarek, Poznań, ul. Wrocławska 30, pracownia kołder. (4429r

Olejki perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość „ENOLA". Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. Przedstawiciel: Poznań, Krasińskiego 13 m. 19 Kotkowska. (4243r

Znaczki pocztowe — najkorzystniej kupuje — sprzedaje — Rybak Gdynia, Świętojańska 47. (4185r

Maszyny do szycia i pisania naprawia warsztat mech. St. Sajdaka, Bydgoszcz, Jana Kazimierza 4. Kupuję części maszynowe. (4458r

Kupimy motor do samochodu ciężarowego marki Chevrolet w dobrym stanie. Włocławek, Św. Antoniego 46a, Sieradzki, tel. 1309. (4467r

SPRZEDAŻ

Koszule krawaty szale mar ki „Krawat Polski" poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów Koszul Szal Edward Krysiak Łódź Piotrkowska 136 (2025r

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź Nowomiejska 4 (2600r

Domy — **wille** — gospodarstwa poszukuje — poleca **„Pogoń"** Spółdzielnia Pośrednictwo Nieruchomości Bydgoszcz, Dworcowa 51/II, telefon 3316. (8074

Hacele, żelazka do prasowania, garnki emaliowane i wiele innych poleca Denderski, Bydgoszcz, Dworcowa 73. Tel 11-56. (8017

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „EL CHA FILM" Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincje informujemy listownie (2902r

Na dobrych warunkach odstąpię dzierżawę młyna. Ziemia Zachodnia, duże miasto, szkoły w miejscu. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (8022

Ogrodnik z długoletnią praktyką, wykwalifikowany dokładnie we wszystkich gałęziach ogrodnictwa poszukuje posady. Najchętniej na majątku państwowym. Oferty do IKP, Bydgoszcz pod nr „4471". 4471r

Przyjmę od zaraz chłopca do posyłek. Edward Jażdżewski, Bydgoszcz, Grunwaldzka 72. (8062

Fryzjerka, siła pierwszorzędna na stałe potrzebna. Gniatrzyk, Gdynia, Świętojańska 97. (4453r

WEŁNĘ *owczą* stale *kupuje* po najwyższych cenach

wymienia na włóczki kolorowe, także pośrednictwem poczty

WEŁNA

Czesław Białecki

4283

SKUP — WYMIANA — HURT

BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 54, tel. 33-13

Centrala Poznań, ul. Roosevelta 19, tel. 70-57

Biuro czynne od 8—15 w soboty od 8—13.

Oponę i dętkę 600×16 sprzedam. Bydgoszcz, Garbary 8/3. (8063

Lisa srebrnego pięknego, sprzedam. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 69/3. (8060

PRACA

Kuśnierz zdolny potrzebny od zaraz Bydgoszcz. Dworcowa 44. (4315r

Kwartet salonowo-dancingowy, podwójne instrumenty, z obszernym repertuarem, poszukuje placówki od 1 lutego. Oferty kierować IKP Koszalin pod 1234. (4394r

Poważne przedsiębiorstwo państwowe poszukuje księgowego-bilansistę, pierwszorzędną siłę. Oferty IKP Bydgoszcz sub 86. (8019

Potrzebuję zaraz 2 czeladników krawieckich na stałe. Władysław Skopiński, Zakład krawiecki, Grudziądz, Wybickiego 31. (4419r

Ogrodnik samodzielny z długoletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia do IKP Bydgoszcz pod „Ogrodnik". (7988

Sekretarka wybitnie inteligentna, biegła maszynistka, niepaląca potrzebna. Pokój, karta żywnościowa zapewnione. Szczegółowe oferty: „Wysoka kultura", Sopot, Grunwaldzka 36a „Wspólnota". (4450r

Buchalterka-maszynistka przyjmie pracę w godzinach popołudniowych. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „8067". (8067

Wytwórnia Zabawek poszukuje zdolnego **przedstawiciela** ewentl. odda wyłączność. Oferty pisemne „PAR", Poznań, Ratajczaka 7 pod „1281". (4437r

Kupiec branży spożywczej, energiczny, pracowity, dobry organizator, doświadczony fachowiec w przetworach warzywnych, spec. w kwaszeniu ogórków i kapusty. W zawodzie od lat 30, obecnie od 10 lat na kierowniczym stanowisku, chętnie zmieni posadę od 1. 4. 1947 lub wcześniej. Oferty składać IKP, Bydgoszcz pod dobry fachowiec Nr „1273". (8066

Uboczny dochód, sekretarze gmin, organiści, sklepikarze, kierownicy instytucji znajdą uczciwy zarobek. Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz „Szczęście 88".

POSZUKIWANIA

Biwikowską Józefę z Godów poszukują Teodorowicz Maria i Wisłocka Joanna z Czeremchowa. Szczecin, Pow. Oddz. PUR Etap I, Ratajczaka 22. (4462r

Ktoby wiedział o losie Wąsowicza Józefa, przebywającego w obozie jeńców w Murnau Oflag Stalag VII A, proszony o powiadomienie Wąsowicza Lucjana — Świdwin, skr. poczt. 9. Pomorze Zachodnie. (4461r

Ubermy Kazimierza, córki Rozalii-Marii i zięcia Józefa Szczepańskiego syna Kaspra z Łoszniowa, Wojew. Tarnopol poszukuje ojciec Uberma Jan, Szczecin, Arkońska 13a. (4445r

RÓŻNE

Bez pieniędzy, prawie darmo otrzymać każdy może maszynę do pisania, względnie liczenia sprawnie działającą, oddając do dyspozycji naszego Zakładu Reperacyjnego Maszyn Biurowych pod f-m J. Skarbonkiewicz, Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15. Wraki maszyn biurowych (maszyny zniszczone i połamane oraz inne z brakami części zespołowych, motorów itp.). (4456r

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubiony dowód tożsamości konia, Seria 01635 W., wystawiony przez Zarząd Gminny Płużnica Nr 179. Kunat Tomasz, Czaple, pow. Wąbrzeźno. (4449r

Legitymację MO Nr 3488/1289 na nazwisko Zieliński Robert, wystawioną przez KWMO w Szczecinie unieważniam. (4460r

Otto Marianna, zam. Tychowie, Bublicka 17, unieważnia zaginione dokumenty: dowód osobisty, legitymację PPS. (4466r

Unieważniam zagubiony 5. 1. stacji Wałcz, lub pociągu Wałcz—Bydgoszcz portfel: świadectwem czeladniczym, legitymacją, świadectwo egzam. mistrzowskiego, dwie legitymacje Zrzeszenia Kupców, Rzemieślników, Cechu rzeźnicko-wędliniarskiego, dowód osobisty, kartę RKU Szczecinek oraz większą ilość zaświadczeń i kwitów. Łaskawego znalazcę proszę zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Mieczysław Witkowski, Jastrowie, Kieniewicza 48, pow. Wałcz. (4469r

Unieważniam zagubiony dowód tożsamości konia, kartę rejestracyjnym RKU Głąbczyce i zezwolenie na pobyt w pasie granicznym na nazwisko Lewandowski Józef, Wechowice, gm. Pilszcz, pow. Głąbczyce. (4448r

ZGUBY

Zagubiono kartę rejestracyjną nr 4699 RKU Szczecinek, dowód osobisty i odcinek meldunkowy na nazwisko Świstek Piotr, Broczyno, k/Czaplinka. (4463r

OSTRZEŻENIA

Ostrzega się przed nabyciem maszyny do liczenia (arytmometra) marki Walther Nr 22042, skradzionej z biura Wojewódzkiej Zbiornicy Żelastwa, Wrzeszcz, Dekerta 4a. Za pomoc w odnalezieniu wyznacza się nagrodę. (4452r

ZAMIANY

Zamienię 2 pokoje kuchnię na pokój śródmieściu. Bydgoszcz. Król. Jadwigi 10/4. (8064

MATRYMONIALNE

Kawaler, rolnik, lat 44 poślubi pannę silnej budowy lub wdówkę z jednym dzieckiem do lat 40, posiadającą gospodarstwo ponad 100 mórg dobrej ziemi. Zgłoszenia z fotografią proszę składać do IKP, Bydgoszcz pod „8069". (8069

Samotna, lat 48, pozna pana, wieku odpowiednim, łagodnym usposobieniu. Cel matrymonialny. Oferty Poste-restante Gdynia 8, leg. 478/37. (8068

Panna, 30 lat, z religijnej rodziny, posiadająca skład z warsztatem pozna pana bez nałogów, dobrego fachowca ślusarza. Cel matrymonialny. Oferty możliwe z fotografią IKP, Gdynia „Fachowiec". (4454r

Rozwiedziony wyższy urz. Państw. zza Bugu, l. 46 pozna niewiastę z **ludu**, niewysoką, szczupłą, miłą, gospodarną do 35, tylko poważnie myślącą. Cel matrymonialny. Dyskrecja i zwrot fot. zapewniona. Szczecin, Poste-restante, okaz. leg. 2645. (4464r

Szatynka, 25, posiadająca podmiejskie gospodarstwo pozna pana, chętnie rzemieślnika, ogrodnika, kolejarza. Cel matrymonialny. Oferty Poste-restante Toruń 170. (4465r

Wdowa, lat 45, samotna, posiadająca własny interes handlowy, pozna energicznego pana do wspólnego prowadzenia interesu. Cel matrymonialny. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Samotna". (4470r

Humor zagraniczny.



Recydywista

— Niech pan utrzymuje w czystości moją celę. Wrócę na pewno w przyszłym tygodniu.

(Ric et Rac, Paryż)

Ogólnopolski program radiowy

WARSZAWA I

na dzień 15 stycznia 1947 roku (Środa)

Uwaga — Dziennik poranny o godz. 6.05—6.20 i 7.15—7.35 podany będzie rozgłośniom kablem. 15.40 Muz. węgierska. 16.00 Dzien. popoł. 16.30 Muz. 16.55 Wędrówka z mikrofonem 17.10 Melodie operetkowe. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.15 Muz. 19.30 Aud. Chopinowska. 20.00 Dzien. wiecz. 20.25 „Daphnis i Chloe" aud. słow.-muz. 21.45 Rad. Uniw. Lud. 22.00 Lalka. 22.25 Aud. rozryw. 23.10 Ostat. wiad. dzien. radiow. 23.30 Muz. taneczna.

WARSZAWA II

na dzień 15 stycznia 1947 roku (Środa)

14.02 Koncert. 14.22 Aud. wokal „Arie i pieśni. 14.48 Muz. rozryw. 18.45 Konc. życz. 19.30 Muz. tan. 22.05 „Symfonie Beethovena".

WARSZAWA I

w dniu 16 stycznia 1947 roku (Czwartek)

6.00 Sygn. czasu. 6.05 Dzien. por. 6.30 Muz. 7.40 Muz. 11.57 Hejnał. 12.34 Transkrypcje skrzypcowe na fortepian. 15.10 Muz. 15.30 Polska Rodz. Radiowa. 15.40 Muz. ang. 16.00 Dzien. popoł. 16.30 Pieśni cyg. 17.10 Mozaika o zmierzchu. 18.00 Muz. współczesna. 18.30 Nauka przy głośn. 19.15 Prokofiew kwartet. 19.40 Popularni piosenkarze. 20.00 dzien. wiecz. 20.25 Konc. symf. 22.30 Konc. Ork. Tan. 23.10 Ostat. wiad. dzien. radiow. 23.30 Muz. poważ.

WARSZAWA II

w dniu 16 stycznia 1947 roku (Czwartek)

14.02 Muz. 14.15 Muz kameralna. 18.30 Pogadan Rodz Radiow. 19.25 Muz. rozryw. 22.45 Aud. muz. fortep.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY
ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ UL. MARSZ. FOCHA 4 TELEFON 18-99

OGŁOSZENIA. Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów
Ogłoszenia milimetrowe. W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul Jagiellońska Nr 1. E-035212